

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłaćta wynosi:

Table with subscription rates: W MIEJSCU kwartalnie 4 zlr. 50 cent. miesięcznie 1 zlr. 50 cent. Z przesyłką pocztową: Miesięcznie 2 zlr. 50 cent. W państwie austriackiem 6 - - - Do Prus i Rzeszy niemieckiej 6 - - - Do Francji 7 - - - Belgii 7 - - - Włochom 7 - - - Serbii 7 - - -

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłaćta i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” ulica Kopernicka 1. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.” agencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Hauptstadt und Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Hauptstadt und Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie R. Johnson et Frenzier Senatorska 2. W. Kuliński w Krakowie. OGLOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne” 20 ct. od wiersza.

L W O W d 5. sierpnia.

(Wybory do Rad powiatowych i dziennikarstwo. — Oświadczanie Granville w Izbie o rozbiórce konferencji. — Obserwer o krokach, które Anglia teraz podejmuje. — Przygotowywanie wyprawy przeciw Mahdiemu. — Z Przedziału.)

Odbyte świeżo wybory do Rad powiatowych poruszyły w wielu powiatach do głębi walkę stronnictw. Nie zawsze jednak skierując się z sobą elementa zasługiwali na nazwę „stronnictw” w tym znaczeniu, jak je zwykle bierze się w życiu publicznym, gdyż nie reprezentowały one żadnej dążności zasadniczej, ale były po prostu narzędziem w ręku ambitych kandydatów na godności obywatelskie, i służyły ich osobistym widokom. O ile jednak walki wyborcze prowadzone pod hasłem pewnych zasad społecznych lub politycznych są w każdym razie polityczne, gdyż wyrabiają charakter obywatelski w masie ludności, klarują jej pojęcia o sprawach publicznych, i są najsilniejszym bodźcem do pracy dla powszechnego dobra, tak znów walki koteryjne, prowadzone na arenie publicznego życia w imię prywatny, są zakałą i niebezpieczeństwem dla kraju.

Komu znane są stosunki krajowe, temu wiadomo, że zaledwie kilka jest powiatów, gdzie walka przedwyborcza podczas odbytych właśnie wyborów Rad powiatowych przybrała cechy skandaliczne, uciążliwe powadze osobistości, które były w nie wpłatane, a co gorzej także i instytucji władz autonomicznych w ogólności. Niestety dziennikarstwo mimowolnie przyczyniło się także do rozdrażnienia walczących obozów, gdyż tylko dało się wciągnąć w te koterie, nie używając żadnego z nich jako koreferenta, napisana w duchu jednej lub drugiej z walczących z sobą koterji. To dodawało otuchy jednemu, a do najwyższego stopnia rozdrażniało drugiego — i wówczas plotki, pospolite plotki i sędziwkę nieporozumienia „stronnictw” powiatowych, potęgowały się do tego stopnia, iż wszelkie względy na godność obywatelską i interesa publiczne w tem zacietrzewieniu zatracaly się.

W jednym mianowicie powiecie, w środkowej części kraju, takie szkalowanie się wzajemne walczących stronnictw przy wyborach nowej Rady powiatowej przybrało cechy, zasługujące na surowe potępienie przez wszystkich powołanych na sprawy publiczne zapatrujących się obywateli kraju.

Gorący przykład podobnej walki przedwyborczej dał mianowicie powiat żydaczowski. A i tam niefortunne wzmieszanie się jednego z pism lwowskich — niewątpliwie w najlepszej wierze dokonane, rozjątrzyło strony walczące aż do zapomnienia wszelkich względów przyzwoitości i taktu obywatelskiego.

Jakaż stąd nauka wynika dla dzienników? Oto, że powinniśmy wielką zachować przyczynność w umieszczaniu korespondencji z prowincji, żebyśmy mimowolnie nie stali się współwinnymi w takich smutnych objawach — a raczej, wypadła nam starannie wydzielać zawarty w nich cenny materiał wiadomości lokalnych, od plewy frazesów i dodatków, dyktowanych koterijnością koterijną. Przez zastosowanie podobnej metody krytycznej do listów z prowincji ugruntuje się wpływ dziennikarstwa na tok spraw krajowych w sposób poważny i pożyteczny, a w dodatkiem znaczenie spotęguje się zaufanie ogółu do publicystyki.

Mamy nadzieję, iż inne pisma nasze wzornieją dobrą intencją tego koleżeńkiego weswania, i wyrobi się w tym względzie pomiędzy redakcjami pewna miła sobie solidarność. I dla powagi dziennikarstwa, i dla sprawy publicznej z pewnością wyszłoby to na dobre.

Jak wiemy, konferencja londyńska się rozbiła. Na posiedzeniu Izby niższej Gładston złożył w sobotę następujące oświadczenie: Konfe-

rencja zebrała się dzisiaj, cel, w którym powołana była, a mianowicie uporządkowanie finansowych stosunków Egiptu, została chyboty. Anglia zamierzała stworzyć dostateczne środki na koszt administracji Egiptu, nie mogła jednak zgodzić się na plan, który z dobrem gospodarstwem Egiptu pojednął by się nie dał. Anglia miała też na oku zapewnić najlepszą możliwą sytuację posiadaczom obligacji, i w tym celu przedłożyła konferencji rozmaite projekta. Zapatrywania pełnomocników Francji i Anglii rozdzieliły się, gdy Anglia nie mogła przyjąć żadnego planu, który nie zawierał pewnych warunków do zabezpieczenia potrzebnych środków dla rządu egipskiego. Anglia wniosła, aby ciężary na dochody w następujący sposób rozłożone zostały. Naprzód, pierwszeństwo dla nowej pożyczki ośmiu milionów; po drugie: dywidenda innych długów z redukcją stopy procentowej o 1/2, prz.; po trzecie: koszt rządu Egiptu w sumie 5 1/2 milionów.

Anglia żądała, aby projekt ten na próbę na trzy lata był przyjętym, po upływie których po raz drugi przedłożony był konferencji. Dziś pełnomocnik Francji przedstawił ostateczny swój projekt, który dochody Egiptu w następujący sposób obciąża. Najprzód nowa pożyczka i dług uprzywilejowany, powtórne zjednoczenie długu z pełnymi dywidendami obudwu tytułów długu; po trzecie egipskie koszty państwa. Możliwa przewyżka kosztów nie do rozporządzenia rządu egipskiego. Na przypadek deficytu, ten pokryty być ma w myśl konsultacji egipskiego rządu i komisji długu, której postanowienie musi być jednogodne.

Rząd angielski bez wahania się usunął ten projekt, który wiązką jeszcze zrodziłyby zamieszanie i nadawałby komisji długów niezwykle atrybuty. Konferencja, mowił dalej Gladston, chybiła wprawdzie swojego celu, osiągnęła jednak pewne rezultaty. Mocarstwa zgodne są co do potrzeby obciążenia Egiptu, jak również co do niezbędności pożyczki.

Dalej usunęto wyobrażenia, że Anglia postawiła wniosek międzynarodowej kontroli, podobnej do podwójnej kontroli. Włochy i Turcja popierały poglądy Anglii; Moskwa, Niemcy i Austria, wobec różnicy zdań między Anglią i Francją, uchyliły się od wypowiedzenia swoich opinii.

Niendanie się konferencji wkłada na rząd obowiązek zrobienia wzianki o sytuacji jego w egipskiej kwestji.

Angielsko-francuzka ugoda jest w zawieszeniu i nie ma ani dla Francji ani dla Anglii żadnej obowiązującej formy. Pomimo jednak wyjątków różnic, rząd wysoko szacuje duch pojednawczy, którego rząd Francji dał dowód w czasie przeprowadzenia do skutku ugody.

Observer pisze na czele: Z wielkim zadowoleniem donosimy o ostatecznym rozbiórce konferencji, bo utrzymaliśmy zawsze, że najważniejszy interes Anglii w Egipcie jest polityczny a nie finansowy. Dlatego cieszymy się, że Anglia uwolniła się od bardzo zgubnego paktu. Usiłowanie uporządkowania stosunków egipskich w porozumieniu z Francją, błędem było w samym początku. Anglia przypuszczała, że gdy zezwoli się na odzyskanie politycznej roli Francji w Egipcie, gotowa ona będzie tam poświęcić swoje finansowe interesa. Wszystko to niedorzeczność i przeszło! Prawdopodobnie fiasco konferencji, której kompetencji zaprzeczyła Anglia, wywoła we Francji powszechne rozjątrzenie, i odrzucił nowe zawikłania do już istniejących trudności egipskiej kwestji.

Jednakże niekorzystnie ta bogato się opłaca, bo Anglia stosunki swoje do Egiptu sama niepodległa uregulować może. W Egipcie interesa mocarstw kontynentalnych a szczególności Francji są wbrew przeciwnym interesom Anglii. Anglia znajduje się w ostateczności: albo wydać Egipt w ręce Europy, albo uguntuwać swój protektorat. Pierwszego zrobić nie możemy przez wzgląd na honor i pomysłowość Anglii, przychodzimy więc do ostatecznego wniosku, że Anglia zająć musi w Egipcie takie położenie, jakie zajęła w Tunisie Francja.

Do tego przyjdzie musi, i jeżeli konferencja zbliżyła Anglię do spełnienia tego wyraźnego jej przeznaczenia, praca konferencji pod innym względem niepożyteczna, nie przeszła jednak bez korzyści.

Wczoraj podawasz wiadomość o przebiegu ostatniej konferencji i o zerwaniu jej przez Anglię, zastanawialiśmy się nad pytaniem: Co Anglia dalej uczyni? Chociaż Granville w sprawozdaniu, złożonym w Izbie niższej, nadmieniał, iż Włochy i Turcja w jednym, dosyć podrażnionym punkcie projektu francuskiego popierały Anglię, a Moskwa, Austria i Niemcy co do całego projektu nie wyjawiały swego zdania, to jednak rzeczą jest prawie pewną, że Anglia stała się środkiem do zupełnego odosobnienia. Nieobjawienie zdania nie jest poparciem jeszcze Anglii. Przeciwnie, jest raczej takie milczenie wobec projektu francuskiego raczej poparciem Francji. Gdyby to milczenie mógł być Granville na korzyść Anglii tłumaczyć, to nie potrzebowałby zrywać konferencji. Ale wiedział on, że Francja bez poprzedniego, pełnego porozumienia ze środkowo-europejskimi mocarstwami żadnego projektu nie wnosi na konferencję, i przekonawszy się, że Anglia została izolowana, czempredziej spieszył potóżyc koniec konferencji.

Co dalej uczyni Anglia, wskazuje powyższy artykuł Observera. Ogłosił się protektorką stałą Egiptu, tj. ustalił będzie usiłowało swę panowanie w Egipcie nadal tj. aż do kompletnego zaburzenia Egiptu. A jak to zrobić wśród dzisiejszych groźnych stosunków Egiptu. W samym Egipcie szerzy się duch buntowniczy, a fiasco konferencji jeszcze bardziej go podburza.

Od Sudanu coraz bliżej do granic Egiptu górnego posuwają się tłumy wojowników Mahdięgo. Aby mógł ustalić panowanie i protektorat swój w Egipcie, Anglia przedewszystkiem musi pokonać Mahdięgo w Sudanie. Zostawiono mu czas do silniejszego zorganizowania swej władzy i swych wojsk. Coraz więcej plemion łączyło się i łączy z Mahdim i większa jego szereg. Dziś liczy on już trzy razy tyle wojowników, co miał przy ostatnim wielkim pogromie wojsk angielsko-egipskich. A Anglia nie ma armii, która by mu sprostać mogła wobec klimatycznych stosunków Sudanu.

Czują to angielskie ministrowie, i pierwszą ich czynnością po rozbiórce konferencji będzie, postawić w Izbie wniosek znacznego kredytu na wyprawę przeciw Mahdiemu, gdyby okazała się jej potrzeba, jak to dzisiejszy telegram donosi, niby tylko dla odsieczki Gordona. Zapewne teraz Anglia będzie usiłowała wciągnąć w walkę przeciw Mahdiemu i Turcję, przedstawając jej niebezpieczeństwo dla jej posiadłości w Azji. Wszak już w prowincji Jemen wybuchło powstanie ogólne na rzecz Mahdięgo.

Donosiliśmy o manifestie wyborczym konserwatywnej partji w Górnej Austrii, w którym głównymi punktami programu są: państwo ta zasadach chrześcijaństwa, sprawiedliwość i pokój między narodami składającymi Austrię, ochrona stanu średniego, wyznaniowa szkoła i oszczędność w administracji. Manifest ten uderza gwałtownie na liberałów, stawia za wzór przyrzeczenia sejmowi górno-austriackiemu większość Rady państwa, a sprawę więcej lokalnej natury stara się oprzeć na bardzo szerokich podstawach i łączyć ją ze starciem wielkich prawd, przebiegających Europę. Oto odpowiadanie tego manifestu:

„W obecnej, wielkiej walce, która całą Europę wstrząsa, rozchodzi się o solidarnie zbratany liberalizm i radykalizm, nie o korzyść materialną ale o najświętsze dobra ludzkości, o religię i chrześcijaństwo i o cały porządek społeczny, na chrześcijaństwie oparty. Masoneria, która spódnici liberalizm, a anarchię i nihilizm popiera, nie pragnie niczego innego, jak tylko znieczyścić chrześcijaństwo i wszystkie religie: pragnie państwa i ludzi bez Boga i pragnie nad obaleniem całego istniejącego porządku. W walce tej, która w szkole i pismach publicznych, w Radzie państwa i w sejmach skrytyce i publicznie bywa prowadzona, nikt który wie

o co rzecz idzie, a tem mniej katolik nie może być nieadekwatnym lub neutralnym. Do tego stosują się słowa Chrystusa: „Kto nie ze mną, ten przeciw mnie.“ Któż zatem jako katolik może głosować za liberałem, bez obrażenia swego sumienia?”

Dalej występuje manifest przeciw „związkiwi chłopskiemu”, który chce chłopów sprzedać liberałom, a kończy się szumem wezwaniem do głosowania na klerykalnych kandydatów.

Konserwatywny komitet w Salcburgu z Lienbacherem na czele, daleko rozumniej, bez pustych frazesów przemawia do wyborców. „Czyż istotnie jaki włościanin, właściciel większej posiadłości, lub rzemieślnik mógł by sobie życzyć, aby liberali uzyskali większość, kiedy to oni nie dopuścili zaprojektowanego przez konserwatywów rozszerzenia prawa wyborczego, a postawili taki wniosek zmiany ustawy wyborczej, który skazywał na zawsze klasy pracujące na niemoc polityczną?” W tym duchu i takimi argumentami przemawia dalej manifest, i rozumie się, dochodzi do wniosku, że tylko konserwatywiści posiadają panaceum na wszystkie dolegliwości społeczne.

Pan Tausche, na którego rzucili się bemaacy z powodu stanowiska, jakie zajął w sprawie wystąpienia niemieckich delegatów z czeskiej Rady kultury krajowej, ogłosił przez nich na zgrupowaniu w Neudek zdającą „i mahdim” sprawę niemieckiej, ogłosił w Bohemii pismo, w którym tłumaczy się, że zawsze był za wystąpieniem z Rady, ale chciał to uczynić dopiero wtedy, gdyby nie udał się projekt podziału tejże Rady na czeską i niemiecką. Mimo to zawsze wielko-niemieccy szowiniści będą na p.Tausche go spozierać z ukosa.

Koleje państwowe.

Otwarcie kolei państwowej Oświęcim-Podgórze odbyło się dnia 1. b. m. bez żadnych nadzwyczajnych uroczystości. Pociągi przebiegają przez stałe przeszkody, przewożą skromną ilość podróźnych. Pociąg nr. 1 wychodzący z Oświęcimia przystrojony był zieloną, kwiatami i chorągiewkami, na przedzie maszyni wśród orszadk umieszczony był herb Polski, Litwy i Rusi z napisem „z Bogiem”.

Dyrekcja ruchu dla zachodniej Galicji pomniejszoną będzie na Kleparzu w Krakowie. Z dniem 30. x. m. zwłnięto dyrekcję kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, urzędniczą w Tarnowie, przenosząc wszystkich urzędników tejże do Krakowa. Dla uzupełnienia braków przydzielono wielu urzędników komisji ministerjalnej do dyrekcji krakowskiej.

Mianowany dla Krakowa dyrektorem cesarza p. Ignacy Kuhn jest rodem z Przeworska, mówi bardzo dobrze po polsku i jest w objęciu uprzejmy. Jako zastępca jego fungować będzie były dyrektor kolei Tarnowsko-Leluchowskiej p. Błażek, cieszący się wielką sympatją swoich podwładnych, referentami zaś mianowani są: p. Kaczorowski dla sekretariatu, p. Gasowski dla spraw komercyjnych, p. Kuhn dla oddziału maszynowego i p. Włodarczyk dla oddziału materiałowego i p. Czerzy dla kasowości. P. Błażek jest równocześnie referentem dla spraw ruchu.

Brak urzędników daje się ciągle uczuć. Już z trudnością obsadzano przestrzeń Oświęcim-Podgórze a obecnie celem obsadzenia otworzyć się mającej 15. b. m. przestroni Grybów-Zagórze obie dyrekcje galicyjskie zaledwo kilku urzędników odstąpić mogli, zaś około 15 miejsc nie ma kim obsadzić Zapewno przyjmie dyrekcja jeneralna wielu urzędników kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, ubiegających się o posady przy kolejach państwowych lub też może zechce zbytniezych urzędników kolei morawsko-galiczkiej i kolei Elzbiety przenieść tutaj wychodząc z tego założenia, że kto władza jakimbyś słowiańskim językiem wystarczy dla Galicji. — Przyjęcie aspirantów, których w Galicji jest około 100, nastąpiło za późno i dlatego też obecnie brak powstaje. Zachodzi pytanie, co się stanie w jesieni, gdy trzeba będzie obsadzić przestranie Żywiec, Nowy Sącz i Stanisławów-Husiatyn.

Pod zarządkiem dyrekcji jeneralki kolei państwowych przeprowadzono podział przestranzi w sposób następujący:

Dyrekcji ruchu we Wiedniu podlegają przestranze w rozległości 556 kilometrów: Wiedeń-Linc 189 kilometr., Amstetten-Kastnerreith 43 kilometr., St. Valentin Klein-Reifling 67 kilometr., St. Pölten Leobendorf 75 kilometr., Wittmannsdorf-Gutstein 37 kilometr., Wittmannsdorf-Ebenfurt 14 kilometr., Scheibmühl-Schrambach 9 kilometr., Pochloern-Gaming 38 kilometr., Penzing Hetzendorf 6 kilometr., Hütteldorf St. Veit 2 kilometr., Wien-Abdorf 44 kilometr., Absdorf-Krems 32 kilometr.,

Dyrekcji ruchu w Lincu podlegają przestranze w rozległości 542 kilometr.: Linz-Salzburg 125 kilometr., Linz-Gaisbach 24 kilometr., Wels-Passau 82 kilometr., Neumarkt-Simbach 58 kilometr., Lambach-Gmunden 27 kilometr., Scharding-Steinach 174 kilometr., Braunau-Steindorf 38 kilometr., Holsleithen-Tomasroith 6 kilometr., Vocklabruck-Kammer 8 kilometr.

Dyrekcji ruchu w Innsbrucku przestranze w rozległości 522 kilometr.: Salzburg-Wörgl 193 kilometr., Innsbruck-Lindau 204 kilometr., Larnach-St. Margareten 9 kilometr., Feldkirch-Buchs 18 kilometr., Bischofshofen-Selzthal 98 kilometr.

Dyrekcji ruchu w Villach 540 kilometr., a to: Klein-Reifling-Pontafel 357 kilometr., Hieflau-Eisenerz 13 kilometr., Laibach-Darvis 102 kilometr., Glandorf-Klagenfurt 17 kilometr., Lausdorf-Hüttenberg 29 kilometr., Zellweg-Antonischacht 8 kilometr., St. Michael-Loeben 11 kilometr.

Dyrekcji ruchu w Budziszowie (Budweis) przestranze 505 kilometr.: Budziszów St. Valentin 119 kilometr., Budziszów-Wessely 36 kilometr., Budziszów-Zdic 138 kilometr., Beraun-Rokonitz 42 kilometr., Budziszów-Abdorf 170 kilometr.

Dyrekcji ruchu w Pilznie 367 kilometr., a to: Protivín-Eger 206 kilometr., Dux-Eisenstein 151 kilometr., Lititz-Nüchau 10 kilometr.

Dyrekcji ruchu w Pradze 441 kilometr., a to: Praga-Gmünd 182 kilometr., Pragska kolej łącząca 6 kilometr., Praga-Dux 164 kilometr., Dux-Bodenbach 89 kilometr.

Dyrekcji ruchu w Spalato 104 kilometr., a to: Spalato-Siveric 82 kilometr., Perkovic-Sebenico 22 kilometr.

Dyrekcji ruchu w Pola 143 kilometr.: Divaca-Pola 122 kilometr., Canfanaro-Rovigno 21 kilometr.

Dyrekcji ruchu we Lwowie 451 kilometr.: kolej Albrechta (Stryj-Stanisławów) 181 kilometr., kolej Dniestrzańska (Stryj-Chyrow) 89 kilometr., Stanisławów-Husiatyn 146 kilometr., Stryj-Munkacs 45 kilometr.

Dyrekcji ruchu w Krakowie 491 kilometr., a to: Tarnów-Leluchów 146 kilometr., Morawsko-galiczka kolej 108 kilometr., Oświęcim-Podgórze 65 kilometr., Żywiec-Nowy Sącz 203 kilometr. i Grybów-Zagórze 105 kilometr.

Ogółem 4672 kilometrów kolei państwowych w Austrii.

Wielki rewolucjonista francuzki na żołądek Katarzyny II.

Dnia 30. lipca odsłonięto w Paryżu posąg Diderota, w stuletnią rocznicę jego śmierci. Diderot był głową tak zwanych encyklopedystów, było to wówczas tyle ile dziś był pozytywista, lub nawet nihilista.

I obaczmy jak ten znakomity nihilista wystąpił się największemu despotcie — Katarzynie II. Ze tak było, to już nie nasze stronnicze zapamiętanie — lecz sąd autora moskiewskiego.

Oto co o tem pisze *Wiek*. Petersburg 30. lipca. Dzisiaj czy też jutro Francja obchodzi stuletnią pamiątkę śmierci Diderota. Kto był istotnie Diderot nie tu miejsce o tem wykadkać; jednakowoż imię tego encyklopedysty winno być zapamiętane w niniejszej rubryce, z tytułu bowiem urzyczności francuzkiej i tutejszej koka i kółka urządzają coś w rodzaju jubileuszu, biorąc assumpt że stosunkowo jakie łączyły Diderota z Katarzyną II. Niekażdemu może wiadomo, że Katarzyna fa-

— Tak to, tak — stare te ręce wywabily pana hrabięgo, i teraz, dzięki Bogu, jeszcze mu służyć mogą kiedy tu zgodzici. Co prawda, nie często nam tej uciechy. Gdzieś po cudzych krajach za szczęściem gnania, a do Wronowa tylko jak po ogniu zagłada. Może teraz pan Jezus da, że przy odnowieniu kościoła posiadzi tu pan hrabia z panami. Dwór jak piściśdełko, żeby pyłek kurzu gdzie, albo pajeczyna, — trzymamy z Jacentym wszystką służbę w porządku, a właściciel ja sama, bo starowina już często gęsto co zapomni, albo przedzieli. Co to z tego, kiedy nie ma nam komu dobrego słowa za to dać! — Żeby to panicz — chce mówić, pan hrabia, żeby się ożenił, a tu zamieszkał, toby jeszcze żyć warto — a tak siedzimy stare grzyby jak w pustelni! Rządca z folwarku gospodarstwo prowadzi, a my jak zakłگی sami we dworze. Tyle, że wieczorami pałaszna się ciągnę, i dawne dzieje z Jacentym sobie wspominię, a ten figlarz stary zawsze gdzieś na te cacy, kiedy do mnie na różnym papierze afekta strzeliste wypisywał, a ja ani słyszec nie chciałam. A gdzież można było panicza — mówił staruszka z westchnieniem — kiedy się kochałam dusznie w hułanie z wojska polskiego, a jak sgnął, to już na nikogo nie poglądałam w życiu — tylko mego panicza hodo-wałam potem. (D. c. n.)

NA PROGU SLAWY.

Skazie z życia artystycznego. przez WANDE MŁODNICKĄ. (Ciąg dalszy.)

XIV. Jasnó to był słoneczny dzień kiedy Kazimierz przebywszy parę stacji kolejną wsiadł na wózek i jechał śród wiosek i pól do Wronowa. Wiosna w tym roku ciepła i pogodna zasypała kwiecistym śniegiem sady — i łaki a powietrze było, śpiewem i rojem motyli — szczytowa wia, i w obfitości swych skarbów hojnie oddarzyła świat. Kazimierz zatrzymywał wzrok na kwiecistych opłotkach, stał go w dal po łanach, aby potem patrzył znowu przed siebie w bolesnej zadumie — nie otworzył duszy tym odąm w kóło niego. Patrzył na lekko rozsypane chmurki po błękitnie i myślał, że takie niebo nadawało by się w tym fresku, a na pierwszym planie w rogu nie wadził by kawał takiej murawy. Miał poczucie wykorzystania natury jako wosru niemyelnego ale sam zamknął się przed jej kojącym wpływem. W goręcy serca swego patrzył a nie czuł czarów tej wiosny, która kołatała do serca całym urokiem odrodzonej przyrody. Obraz — przyszłe dzieło ducha swego, uważał jako jedyne źródło zkađ mu rodzaj za-

dowolenia mógł spłynąć, toż wszelkie myśli usiłował skupiać w tą pracę — a one wymykały się — błądziły po wspomnieniach i tonęły zawsze w żalobnej pomroce. Kochał tę umartę nad wszystko życie w kóło siebie.

W jasny dzień jeszcze zajeżdżał Kazimierz przed dwór w Wronowie, zwany dawniej zamkiem dla warownych murów i baszt z których do dziś jedna tylko ocalała, wraz z łączącą się częścią muru od strony ogrodu nad wałem. Dwór sam jest to długi drewniany budynek bez dachu nakryty wysokim dachem, który nad gankiem od strony wjazdu w dziwną wybiega wietrzyską z kopułą. Drzwi ciężkie wiodą w obszerną przedsięż zbroje i myśliwio-pole skio trofea a stare portrety jak zdziwione po glądają tu na przybyzka z poczerniałych ram. Wisi tu tylko kilka konterfektów rycersy z rodziny hrabięgo — strzegą niejako zbroi tej co umiejtnie rozwieszona łączy się z tradycją ich czasów. Są tu okazy zbroi ciekawe i cenne a wszystko potyskujące jakby tej chwili używane lub do użytku gotowe. W kątach rusznic i gardziące a przy drzwiach dwie figury w zupełnej zbroi hussarskiej stoją jak na straży. Szerzeg pokoi na lewo rozpoczyna sala bawialna starannie utrzymanywa w umeblowaniu z siedmnaście stulecia, za nią jadalnia w której zarazem cała galerja portretów się mieści, dalej komnaty mieszkalne nieśkazone również sprzętem nowoczesnym a w końcu biblioteka i archiwum połączone z basztą w której skarbczyk domowy się mieści.

Po drugiej stronie przedsięż na prawem skrzydle dworu jest sala szermierki, bilard i nowoczesnie już urządzone gościnne pokoje. Obserwa muirowana ołczya bieleje z dziesięćka

w niej mieszkania dla służby i gospodarskie ubikacje.

Kiedy wózek wiozący Kazimierza zajeżdżał przed ganek, stał tam już przed progiem Jacenty, dawny marszałek dworu, dziś starowina prostujący swe pochyle plecy jedynie pamięć do godności rodu swojego pana. Ciężko mu to stało, ale prostałwał się zawsze jeszcze jak do szereg bo i w wojsku służył za młodu. Chłopak krensowy pochwylił knferak a Jacenty wymową władcziwą starym dworskim sługom witał układnie przybyłego. Czuł się w tej chwili reprezentantem pana hrabięgo i wywyższał się ze swego obowiązku sumiennie i z godnością.

— Wielmożny pan tedy wejść raczy — mówi Jacenty otwierając drzwi do wielkiej sali — jasnó pan piśał mi, aby cały dwór był na służbę, kazadem opalić wszystkie apartamenty, aby wielmożny pan wybrał, który się podobać będzie, jasno wszędzie, bo pan hrabia wspominał, że wielmożny pan wedle światła wybiera — doład Jacenty oprowadzając gościa z widocznym zadowoleniem w przybytkach powierzonych jego plecy. Wszystko to było ładnie czystością, wytworne a poważne komnaty robiły na Kazimierzu wrażenie kościelne. Oglądał zabytki, zatrzymał się chwilę przed portretami, a od biblioteki wrócił, aby na drugiej stronie obrad jeden z gościnnych pokoi, jasnó z północnym oknem w ogrod, tam kasal złoty rezerwy.

— Paka wielmożnego pana stoi w lamusie i czeka dyspozycję, za chwilę szafarka poda kawę, a teraz jeżeli wielmożny pan nie nie rozkaże, oddalę się aby nie przeszkadzał w tualecie. Dawonek na kredensowego tuż obok umywał — mówił Jacenty wychodząc z niskim ukłonem.

Kazimierz znużony rzucił się w krzesło i słuchał ciszy. Bo cisza większa ma wyraźną harmonię i ma w sobie balsamny kojące i dmsne poczucie i bywa jak przepiędy sówiaca. Przez otwarte okno pachniały japońskie kwitnace a świeże technienie pół chłodziło skroni artysty, w której uderzało tętno stłamanego życia. Zdałowo mu się, że go ta cichość dzieli wiekami od dnia wczorajszego, że to tak dawno temu, tylko drogi grób ożywał w wiosenna ciszę i świeżę porastał zielenią. Dobrze mu było z tym grobem, już mu się nie bronił, pokornie kładł życie swe obok tej mogiły, przyjmując ją nawet jako klejnot z rąk przeznaczenia. Ta co w niej spł, kochała go i nie zawiedzie go nigdy, skrzyżował ręce na pierś i przyciskał jakby niewidzialny przedmiot jaki, tę myśl o niej, i słuchał ciszy i tonął w niej.

Wreszcie roglądając się i oprzytomniał, czar starego dworu skierował myśli jego na inny tor, uczuł się dziwnie odsuniętym od wszystkiego, co go osobliście dotykało. Artysta całą duszą odczuwał tu piękno bohaterskiej przeszłości, a urok tradycji historycznej zachowanej w czi rodzinnego gniazda, nastrojał go uroczyście niemal i nasuwał myśli twórcze i obrazowe.

Lekkie stuknięcie do drzwi wyrwało go z zadumy.

— Proszę! — zawołał Kazimierz i mała zawięta osobka w czepku ze śnieżyystemi szlarczami weszła niosąc na tacy kawę, śmietankę, bułkę domową i masło. — A! — to bioncia Lina hrabięgo — zawołał Kazimierz, witaając ją z usmiechem — wiele nam o pani opowiadał, proszę usiąść u mnie, pogawędzimy chwilę — wydała mu się

woryzowała bardzo wybitne osobistości ówczesnej inteligencji francuskiej, że zjednywała sobie z wielkim talentem i przy pomocy pieniędzy takich właśnie ludzi jak Wolter i Diderot, poprzestając w zamian na tytule Semiramidy północnej, jakim ozyciła ją interesowani przyjaciele. Tak Wolter jak i Diderot dostawali wiele pieniędzy z Petersburga; ten ostatni rzec można wszystko, co miał, Katarzyna II. zawdzięczała. Cesarzowa sprowadzała go własnym kosztem do Petersburga, prowadziła z nim rozmowy na temat uszczęśliwienia narodu moskiewskiego, odznaczając się wedle słów najnowszego moskiewskiego biografii Diderota, profesora Bilbasowa, tem głównie, że obiedwie strony konferujące ze sobą, łączyła też sama bezwzględna niezamowność przedmiotu, to jest Moskwy i jej ludności. Diderot przyjechał na rozmowy z cesarzową w roku 1773 i od tej chwili dopiero był jego materialny poprawił się i został zabezpieczony.

Dość powiedzieć, że Katarzyna wyznaczyła Diderotowi rentę dożywotnią dość znacznych rozmiarów, a gdy stosunki jeszcze bardziej się zwały, rozkazała wypłacić Diderotowi rentę za całe lat 50 z góry. Jakże miał nie roztkliwić filozofa taki postępek? To też opuszczał Moskwę z niewystawionym rozrzewaniem. Cesarzowa odznaczająca się jak wiadomo przedewszystkiem owym niewyuczanym, niesłychanie subtelnym sprytem niewieściem, z trudną do uwiaryzania zrzecznością i biegłością, zawiązywała i podtrzymywała stosunki z francuskimi filozofami. Pod tym względem, powiada profesor Bilbasów, cesarzowa nie cofała się przed niczem byle cel zamierzony osiągnąć: przed zmyśleniem nawet i kompozycją. Tak naprzykład, zdołała przekonać Woltera i utrzymać go w tem mniemaniu, że w Moskwie nie ma chłopa, któryby nie jadał kury kiedy zechce, a od pewnego czasu nawet jak to zauważono, chłopi jadają częściej indyckiej, przekładając je na kury, które się im sprzykrzyły. Wolter może niecałkiem dosłownie temu wierzył, że jednak udawał to dobrze, dowodził jego dzieło o Moskwie, dyktował filozoficznym i inne dzieła pełne adoracyi i dla Semiramidy Północnej i dla jej mocarstwa. Diderot siedział pięć miesięcy w Petersburgu i poznał przez ten czas Moskwę rzec można teoretycznie.

Professor Bilbasow, który stoi na grunciu uwielbienia dla Katarzyny i jej rozumu politycznego sui generis, wobec Diderota zaś, będąc sam uczonej p. Bilbasow jest eks-redaktorem *Golosu* i był niegdyś profesorem uniwersytetu w Kijowie, przejęty jest także zupełnym uszanowaniem, widząc w nim w związku do wszystkiego, co pełnego dzisiejszą filozofie przyrodniczą na nowe tory, co rozwinął Darwin z całą teorią walki o byt i przemiany gatunków, — profesor Bilbasow, mówimy, nie może się chwilami obronić od poważnego uśmiechu wobec stosunku do siebie tych dwóch wybitnych postaci ubiegłego wieku. Rozmowy Katarzyny z Diderotem nie obył się bez kronikarza; dochowały się naprzykład programy pytań, jakie stawiał Diderot cesarzowej odnośnie do Moskwy. Pytania te zdumiewają naiwnością. Ale niemniej naiwne bywały i odpowiedzi. Obrady zaś obijał nad planem i wzorem uniwersytetu stanowiący mają niebotyczny pomnik w tym rodzaju. Czytając to dzisiaj, powiada autor, czuje się chwilami, kto kogo chciał za nos wodzić i komu się to udawało. Katarzynie zawsze prawie. Prawda, że Katarzyna miała tu niczem niewyciężoną wyższość nad Diderotem, jaką miała ten, co daje pieniądze, nad tym, co je bierze. Czy, aby Diderot czuł znowu ze swej strony po co jeździł do Moskwy i za co w ścisłości brał pieniądze, tak jak Katarzyna wiedziała za co go opłacała, to jest także kwestja, której jednym zamachem rozstrzygnąć niepodobna. Ale zdaje się, że wiedział i że schlebiał już dalej świadomie i jakby z urzędu.

Okólnik dr. Czedika.

Wzorzycielski cały nakład *Gazety Narodowej* skonfiskowała c. k. prokuratura za krytykę okólnika dr. Czedika, naczelnej prezesa zarządu kolei państwowych. Zmuszeni byliśmy zrobić drugi nakład z opuszczeniem krytyki okólnika. Znalazłszy jednak dziś w *Nowej Reformie* nieskonfiskowaną przez krakowską c. k. prokuraturę krytykę tego okólnika, podajemy ją i w naszym piśmie, żywiąc nadzieję, że przedruk ten nie będzie skonfiskowany. Oto co pisze *N. Reforma*:

Kiedy ogłoszono statut organizacyjny kolei skarbowych, podnieśliśmy, iż tendencją jego jest ściśle centralizacja, że decentralizację dążenia przez wydanie takiego statutu doznały

ciężkiej klęski, i że te skromne ustępstwa, jakie statut czyni dla interesów pojedynczych krajów, tak są określone, iż wszystko zależać będzie od wykonania. Obecnie mamy przed sobą drugi dokument, który stwierdza niestety, że jeżeli sam statut jest centralistycznym duchem natychmiast, to wykonanie jego będzie jeszcze gorsze. Tym dokumentem jest zamieszczony poniżej okólnik prezidenta jen. dyrekcji kolei skarbowych, wydany do wszystkich dyrekcji ruchu.

Jest rzeczą zwykłą, iż nowo mianowany naczelnik nowo utworzonej władzy, urządzenie swoje zagaja takim okólnikiem, iż wszystkim podwładnym organom zaleca przedewszystkiem ściśle przestrzeganie obowiązujących ustaw, rozporządzeń i instrukcyj, iż upomina je do sumiennego i ścisłego pełnienia obowiązków, do pilności w urzędowaniu, i zapewnia zarazem o swoim zycielwym poparciem. To jest *mutatis mutandis* treść każdego takiego okólnika.

Inaczej p. Czedik. Chciał on być oryginalnym. O tem wszystkim, co zazwyczaj jest główną treścią takich dokumentów — w okólniku jego nie ma ani słowa. Jest jedno, tylko jedno: centralizacja, i znowu centralizacja, i nie tylko centralizacja! Od początku do końca tylko o tem jednym. Nie obeszło się i bez nadużycia imienia cesarskiego, ażeby przez to tem większy nacisk położony na to, co ma być ożywym duchem całej administracji kolei skarbowych, na „jedność”. Jest po drodze zrobiona uboczna wzmianka o „uwzględnieniu miejscowych życzeń i potrzeb” — ale rzucano ją tak mimochodem i tak utopiono w powtarzających się ciągle przestrozach, ażeby zachować centralistycznego ducha tego zarządu, iż biedny urzędnik, i któryby chciał szerzej „uwzględnić miejscowe życzenia i potrzeby”, będzie między motem a kowadłem, między głową a raczej wyłączoną dążnością okólnika a temi miejscowymi życzeniami i potrzebami. Jakoż przekonalibyśmy się już, co znaczący owo „uwzględnienie” — gdyśmy niedawno faktami udowodnili, jak przy zaopatrzeniu linii Oświęcim — Podgórz w spręży i narzędzia, dla ruchu i konserwacji potrzebne, przyrzeczono krajowych przemysłowców na rzecz wieńskich, u których przeważyła część zamówień poczyniono. I jeżeli ktoś choćby na chwilę ludzi się, że przecież ten statut organizacyjny zaznaczy pewien choćby lekki zwrot ku decentralizacji — to ostatni okólnik p. Czedika, jakby z pod serca panom pentarchom zjednoczonej lewicy wyjęty, musił go inaczej przekonać.

Taką tedy ściśle centralistyczną instrukcję otrzymują nasze krajowe dyrekcje ruchu od swego wielkorządcy. Rozumiemy, jak trudne dla nich położenie stwarza ten dokument. Złożone z Polaków, z ludzi z pewnością pragnących jak najlepiej krajowi służyć, znających smutne krajowe położenie i jego ekonomiczną nędzę, której głównym powodem niestanna protekcja zakrawajemu przemysłowi przeciwko krajowemu uzależniana — będą te dyrekcje na każdym kroku krepowane nakazami z Wiednia, wydawanymi w najściśle centralistycznym duchu — bo innych po tym pierwszym okólniku spodziewać się nie można. Witając nowo w miejsce naszym utworzoną władzę i jej urzędników, uiewątpliwie obywatelskim duchem przejętych, którym tu wśród nas najlepszego życzymy powodzenia, uprzedzamy, że jeżeli dążalność tych władz, natchniona duchem okólnika ich prezydenta, smuci nas do krytyki, ta krytyka nie będzie się odnosić do tych wykonawców miejscowych, ale do systemu, do ducha, jakim prezydent chce natchnąć zarząd kolei skarbowych, a który jest najściśle centralistyczny.

Spodziewamy się, że o ile to tylko w ich mocy, będą się starali złączyć zle, stworzone taką organizacją zarządu kolei skarbowych i nadaniem im takiego zwierzchnika. A jeżeli p. Czedik, nadużywając cesarskiego imienia twierdzi, iż wola cesarska było mieć taką najściślejszą centralizację — to nam znowu wolno wołać się na to, iż ten sam statut organizacyjny, a więc wola cesarska, nakazuje uwzględniać ekonomiczne interesy i potrzeby kraju. A gdy p. Czedik powiada, że dyrekcje ruchu żadnej innej polityki prowadzić nie mają, tylko politykę komunikacyjną — to my przypomniemy, że żaden organizm urzędowy nie może się wyłączać całkowicie z pod ogólnego prądu wewnątrz polityki państwa — ten ogólny prąd zaś już chyba nie dąży w kierunku większej jeszcze centralizacji.

Z miejsc kapielowych.

Krynica 2. sierpnia.
Na przekór utykwianom *Dzien. Pol.*, musimy z obowiązku donieść tym, których to interesuje, iż szczytnymi się bawili w Krynicy, ale to na do-

bro. I tak: 28. lipca był bal „pod trzema różami”, urządzony staraniem dr. Lutostańskiego, na cele dobroczynne. Bawiono się ochoczo, osób było dużo, do kadryla i mazura stanęło 28 par, a co najwzajemniejsza, iż dochód czysty wynosił przeszło 300 złr.

W przyszłą sobotę był znomy wieczorek tańcujący „pod barankiem”, gdzie również dobrze się bawiono. Dowiadujemy się, iż krzątają się tu około urządzania wielkiego balu w sali teatralnej, na korzyść tutejszej straży ogniowej ochotniczej. O próżbę tegoż zapowiadanych jest kilka reunionów, wyliczając de Żeglestowna, Lubowia, na Jaworynie, Kociołowa itd. Nie możemy więc dołączyć się do maleńkiego chóru, narzekającego na nudy w Krynicy.

Kto chce się bawić i może się bawić, ten nie będzie się nudził z pewnością. Wreszcie jest jeszcze wyborny teatr i co kilka dni rozmaite koncerty, a nawet w hotelu Krakowskim stałe koncerty na cytrze, dwa razy na tydzień. Wiece czegoś ciekawego więcej jeszcze! Nawet do nieba nam nie dało, boż z wierszoholka lada jakiej góry, i two małą drabinką dostać się może do nieba...

Do zakładu hydropatycznego, sprowadzone już służbę z Grefenbergu. Zakład tutejszy odpowiadać wszelkim wymaganiom, jest już w pełnym ruchu. Jesteśmy zakładnicy piękny i wygodny. Spodziewamy się, iż ścisłnie on tę publikę, która jeździła dotąd do zakładów zagranicznych.

Prawdziwą przyjemność sprawiła nam p. Jakowicka swoim koncertem, danym 1. b. m. w towarzystwie pp. Bolfińskiego i Kontackiego. Publikożność była dosyć, pomimo tego, iż w tym dniu wyjechało wiele osób do Lubowia. P. Jakowicką wywoływało kilka razy.

Bawimy się więc dobrze i jest nam wesoło w tym uroczym naszym zakątku górskim. Karacjąszo przybywa coraz więcej, do dnia dzisiejszego było w Krynicy 2200 osób. Zaczynają się jednak powoli i rozjeżdżać, przybывая jednak nowi kuracjusze na miejsce dawnych, a zdaje się, iż sezon znacznie się przedłuży w tym roku.

Z szalem pożegnał nam wypada między innymi, następującego naczelnika tutejszej poczty p. Sgkowskiego, człowieka z wielkim taktem i bardzo uprzejmego. Szkoda, iż dyrekcja post, nie przesłucha jednego naczelnika na cały sezon, byłoby to z korzyścią dla publiczości, a w takim razie miłoby nam było, widzieć p. Sgkowskiego znowu między nami. P. Sgkowski zebrał na posiedze przeszło 80 złr. dla podwózian, na arkusz otrzymano od zarządu zakładu. Pieniądze te wręczył p. Sgkowski p. Sokołowskiemu, do dalszej przesyłki na miejsce przeznaczenia. Wszyscy więc pracujemy, jak możemy, obok urzędowania, kuracji i zabawy! Daj Boże więcej takiej obywatelskiej pracy!

Szczywnica 1. sierpnia.

Ponieważ że Szczywnicy bardzo skąpe małe doniesienia o świąt kapielowych tutaj porabia i jak się bawili, choć się zabawili w korespondenta chociaż weale do tego nie czynią się być uzdolnionym.

Przedewszystkiem zauważyć muszę, że kiedy we wszystkich kapielowych miejscach zdroje o 6. godzinie sraną są otwarte, to Szczywnica może jedyna w tej mierze wyjątek zrobić, gdyż od kilku dni dopiero o w pół do siódmej sraną tutaj zdroje otwierają, a zapewne tylko s protekcją dla tych gości, którzy tu przybyli nie dla kuracji lecz dla spania, dla których odpoczywać od 10. z wieczera do 6. z rana jest za mało, i którzy niechęć czy nie mniej żaływać swabienego wpływu rannego powietrza, i tak prawdziwie słabi muszą się zastosoować, że tak rzeknie, do śpiochów.

Zarząd kapielowy, to osobliwie zarządzenie chce tem usprawiedliwić, że często wody w zdroju Magdaleny zabraknie, że zatem musi dostarczać tej wody z faszek w magazynie zachowanych, nie pomny, że przez późniejsze otwarcie zdroju Magdaleny wody jeszcze przedź braknie, gdyż w krótszym czasie przesiągną czasu więcej wody gości wypiją.

Poprzednie zdroje po południu były otwierane o godzinie 4., teraz zaczęły otwierać o je w pół do piętej; w tem zarządzeniu jeszcze trądniej racjonalnej przyczyną odgadnąć, chyba dla tego, aby gościom utrudnić lub nieumożliwić wyleczki przed zachodem słońca.

Miłośnym tu dwa dni słońce tj. 26. i 27. lipca, a 27. z rana ledwie 5 stopni ciepła było, każdy więc wylegał najdelikatniejsze odzienie jakie tylko miał na sobą. Gości jest tu dość przeważnie z Królestwa, lista gości ostatnia wykazuje 1075 rodzin a 1991 osób.

Staraniem tutaj bawiących pań odbył się na rzecz powódźian teatr amatorski dziecięcy, cena wstępu nadzwyczaj niska, gdyż tylko 20 centów. Otóż teatr był przepięknym osobliwie przez działawo, która się doskonale ubawiła, ale i panie, od których w tej mierze inicjatywa wyszła, muszą

być zadowolona, gdyż rezultat przeszedł ich oszukiwania.

Odbyła się także za staraniem naszych pięknych dam na rzecz powódźian loterja fantowa, rezultat świątyni, gdyż przyniósł dochodu czystego przeszło 1000 guldénów.

Już od dwóch tygodni bawia tu artyści dramatyczni s Krakowa, przedstawienia rzeczy na o-dowych bywają przepiękne.

Zarząd kapielowy chciał przyjąć w pomoc tutejszemu szpitalowi urządzając bal w dworcu gościowym, ale go do nadejść poleżyć nie można, gdyż cena wstępu po 2 złr. od osoby, osobliwie dla rodzin z kilku osób składających się nie była zachęta do uczestniczenia, wiadomo bowiem, że przystępne ceny nie kładą tamy ofiarności daleko świetniejsze rezultaty dają.

P. Czaplicki miał odczyt o Syberji przy współudziale p. Wysockiego artysty dramatycznego z Warszawy, który deklamacją i śpiewem wiecej o przyjemności.

Za staraniem tutejszego klubu odbywają się w osobno na urządzenie kole do drugi dzień na Miódziszin przy mnożos różne gry pod gołym niebem, wszystka więc tam młodzież dąży, aby użyć swobodnego a nieforsownego ruchu przy tej zabawie.

Bawi tu także p. Herman primadonna spary warszawskiej, dziś mamy koncert, w którym występuje p. Herman i dyrektor konserwatorium warszawskiego: p. Schlötzer.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dotyczy 5 Sierpnia.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy wietrze zachodnio-południowym. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była 26° C.

Przy wietrze wiecej zachodnim jak południowym, ciepło, niebo w części zamgłone, powietrze wilgotne i skłonne do chwilowej burzy, zresztą pogodnie.

* Nabożeństwo żałobne. Dziś o godzinie w pół do 9. rano odbyło się w kościele archikatedralnym s obnabożeństwo za spokój duszy hr. Traugota Romalda, Żulińskiego Romana, Jostorfańskiego Jana, Krajewskiego Rafała i Toczyńskiego Josefa. Msza św. odprawił ks. Podolski. Publikożność zgromadziła się bardzo licznie a szczególnie młodzież popłynęła tłumnie do kościoła. Po nabożeństwie odpiewano pieśni patriotyczne „Boże coś Polskę” i „Z dymem posarów”.

* Kolonje wakacyjne. Druga serja kolonii wakacyjnej wyjeżdża o dwa dni wcześniej, niż pierwotnie wyznaczono t. j. 7. sierpnia o godz. 12. s placu Chłowego, przeto uczniowie do tej serji wyznaczeni, mają się stawić już dnia 6. bm. o godz. 4. południu w sali gimnastycznej „Sokoła”, celem odebrania mundurów i złożenia swoich rzeczy, o czem zarząd główny niniejszym wiadomiam.

* Sprawozdanie dyrektora gimnazjum Franciszka Josefa we Lwowie zawiera następujące daty: Grono naucejelieli złożone było z 15 profesorów, 8 egzaminowanych a 5 nieegzaminowanych następujących naucejelieli, 2 naucejelieli religii mojżeszowej, — dalej z nadobowiązkowych przedmiotów 7 naucejelieli (języka ruskiego, kaligrafii, gimnastyki, j. francuskiego, śpiewu, rysunków i stenografii). Z początkiem roku szkolnego było ogółem uczniów 712 — do końca wytrwało 676. Z tych posunęli się naprzód z stopniem celującym 58, z stopniem pierwszym 388, powtórny egzamin musi składać 84 uczniów, 55 otrzymało klasę drugą a 68 trzecią. Według wyznania było uczniów: 528, rz. k. 58 gr. k. 2 orman, 11 ewang., 77 mojż. według narodowości: 637 Polaków, 39 rusinów. — Lat 16 miało dwóch uczniów w klasie 1., a trzech w klasie VIII. Najstarszy w klasie VIII miał lat 22. — Kwota opłat szkolnych wynosiła 8.812 st., uczniów płacących opłatę szkolną było 405; uwolnionych od całej opłaty 266, od połowy 5. Stypendystów było 35, pobierających kwotę 5.490 str. (przebiegłynie 15 zł. 60 ct. miesięcznie). Z datków dla ubogich uczniów w kwocie 581 zł. 53 ct. rozdano 443 zł. 46 ct. częścią w gotówce, częścią w odzieży i kaloszkach.

Do sprawozdania dołączony jest „Metodyczny rozbiór satyry Ignacego Kraszewskiego p. t. Marnotrawstwo” przez Fr. Konarskiego.

* Ks. Tomasz Bratrnek b. profesor i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, umarł w Bernie.

* Później obce Kraszewskiego. W liście z Magdeburga, otrzymanym w tych dniach przez jednego z bliźnich przysłał Kraszewskiego w Szwejnarju, we francuskim języku, uprasza on aby obecnie jak najmniej było o nim mowy w dziennikach. Miłośnicy to wymagane jest przez okoliczności. Zdaje mu się, że mn nie dowierza, że posiadają go dotąd o chęć niewińnienia się publicznie-

go, co mu tamuje drogę do znośniejszego więzienia. Kontrolują bowiem jego korespondencję, wzbudzając wszelkiej wizyty i wolnej przechadzki w obrębie fortecy, wtenczas kłedy inni więźniowie większej od niego swobody używają. Kontrola nad manskryptami nie doszła spełnić umów z kolegami i jest powodem wielkich strat pieniężnych.

Unikał naleyz wszelkiego powodu do polemiki pism listowych, bo to może spowodować szkodliwe następstwa, uprasza przeto o tymczasowe wzięcie, oświadczaając najwyższą wdzięczność.

Opis w dziennikach upoważnionej wizyty jednego z członków z Berlina, zaszkodził Kraszewskiemu. „Jeżeli dzienniki chcą koniecznie mna się zajmować, mówi Kraszewski, niech raczą odwołać się do mojego charakteru i przeszłości w dowód, że o żadnych sekretach esznościach nie myślę. Moje życie było zawsze publiczne, tajemnicy w niem nie było. Ale to mnie nie znają i z tego powodu cierpie, ponieważ jestem traktowany jako pochozny do intrygi i działań tajemniczych, które mnie są wstrętne.

„Zirowie moje jest bardzo złe, ale ośa robić! mam dobrego lekarza, mają o mnie staranie o tyle ile mieć można o chorzym zamkniętym; ale nogi pachną, spać nie mogę i nie mam apetytu; gdzieś na to lekarstwo! Trzeba ciepła a do chwili miłosierdzia Boskiego!”

Cały list jest pełen spokoju duszy, rezugnacji i wdzięczności za doznaną gorące wopłodzenie. Spelnijmy świątę zyczenia czolignego więźnia!

* Profesor Nowicki s Krakowa, miał w Śniatynie odczyt dotyczący rybołówstwa, który zgromadził liczne grono inteligencji i rybaków. Prelegent z samoflowaniem oddaje się pracy, ale niestety nie tylko nie ma nam stonujących się do głoszonej nauki — lecz przeciwnie niezycielieli ryb — wielu należałoby można.

Professor Nowicki wpłynęwszy rozpolek wegorzy i lososi do Prutu, zawiązał równocześnie Oddział Towarzystwa rybackiego w Kołomyi. Oddział ten nie odbył podobno ani jednego posiedzenia — a z rybka nie ma już śladu. Wyławianie najmniejszych rybak, tak zwanych „warunków” niszczy przy plód i odnośnie zapuszczonej i zaniedbanej płycykultur — stawia nas w zaoafian.

Prelegent w tym samym celu udał się ze Śniatyna do Kut, Wyzńcy, Zaleszczyk, Borszczowa i Okopów.

Wyleczki i odczyty odbywa prof. N. funduszem hr. Artura Potockiego z Krzeszowice. Są więc ludzie esynu dla dobra ogółu, pożądać tylko naleyz wiecej podobnych przykładów.

* Fałszerz 20-centówek, Mossa Berl w Czerńowcach został tamże ujęty. Znalaziono u niego w domu 318 sztuk fałszywej monety i pras.

* Leśny człowiak w Karpatach. Dozorey leśni dóbr księstwa Chornog pod Schmitz na Węgrzech, donoszą zupełnie na serjo o pojawieniu się w lasach tamtejszych w okolicy Siatyni człowiaka leśnego. Napotkali oni w swych wyleczkach w głąb lasów na strurzenie podobne do człowiaka, porożnię zupełnie długim czarnym włosem i wydające nieartykułowane głosy, podobne do szeszekania psa. Leśnicy nawoływali, lecz człowiak leśny nielek. Strzelano za nim, lecz kule chybiły.

Felvideki Hivado donosi, że w tych dniach mnóstwo ludzi s okolicy wpadło do miasta (Schmitz) s przesławem opowiadając, iż widzieli człowiaka leśnego, i opisując go jak powyżej. Stworzenie to wydała raz śmiechem szalonym, to znowu jęczy zgroźnie, a za zbliżaniem się ludzi ucieka.

* Nowa szlachta. Ruskie piśmie donoszą, iż znaczną posiadłość ziemską Desznica-Jaworz w okręgu sądowym żmigrodzkim, w powiecie krośnieńskim nabyła od p. Franciszka Gaszyńskiego spółka szkodowa: Aron-Danio Seger, Jankiel Blat, Moszko-Angel Padsauer i Chaskel Blanner. Niedawno kupił pan Gaszyński Desznica od księcia Austriackiego Sanguszki.

* Do sprawy Kamińskiego. Wiedeński sąd krajowy dla spraw cywilnych przypuścił sądany przez dr. Kamińskiego dowód ku wioznej pamięci na okoliczności przytoczone w swej skardze dr. Kamińskiego. — W bieżącym miesiącu błą tedy przesłuchani wszyscy powołani świadkowie. Przesłuchania rozpoczynają się z dniam dzisiejszym (6.) i zawezwani są: prof. Edward Styx, dr. Juliusz Schwaz jura., dr. Edlbauer, radca dworu w Pischhof, hr. v. Lillenan, dr. Dunajewski, pp. Nawarski i Stonecki, dr. Lewakowski, dr. Müller i Sessauer, jen. dyrektor Länderbanku, Hahn, jen. sekretars tej są, dr. Arnold Rappaport, — wreszcie przedsiębiorcy budowy Knauer, Gross i Löwenfeld.

* Zjazd antropologiczny w Wroclawiu. Dnia 3. bm. zebrał się uczestnicy zjazdu w sali gmachu koncertowego na Gartenstrasse. Na tem zebraniu nastąpił wzajemne poznanie się uczestników. Z Polaków przybyli: prof. Nehring, i Szale Kazimierz z Poznania, prof. Korzon, prof. Pryborowski, i Samanowski z Warszawy, tudzież hr. Kwiełcki i hr. Zawisza. Z Krakowa przybył delegat krak-

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

I.

(Podróz zimowa z Rumunii do Egiptu. — Tryest. — Adriatyk i sześciodniowa podróz na morzu. — Korta. — Aleksandria.)

Cztery lata przeszło, przebyłam bądź u podnóża Bałkanów w Bułgarii, bądź u stoku Karpat siedmiogrodzkich, w pobliżu skał i wirów Żelaznej rzeki. Naszczęcałam się do woli i faszarek rumuńskich i dumek bułgarskich. Już mnie też i nudzić zaczynał Dunaj stary, co siewa falą, swą tracając o wieże Sewera, o słupy Trajana, o sarkofagi i ruiny starorzemiejskie codziennie gwarzył mi o swej dawnej sławie.

Toż w samą porę przyzwołał mi wędrować z nad Dunaju nad Nil, i od pierwszych bram Wschodu przemieścić się na jego urodze tajemnicze krańce; na tę ziemię co z łona Nila *) początkami słońca do życia zbudzona przez przeciąg 6.000 lat dźwiga groby swych królów i świątynie swych Bogów!

Było to w listopadzie; dzień ponury, dżdżysty ciężył ziemi, ciężył też i myślom moim, bo człowiek to jak słabe dziecko natury, co gdy patrzy w chmurne zasępienie oblicze matki to i samo się zachmurzy. Otóż i ja patrzając na szare niebo, na szarą ziemię, na szarą mgłę, i na szare

*) Żylna dolina Deltę powstała przez ziemię i niemal wodami Nilu z gór nanieiony.

dachy w bardzo ponurem byłam usposobieniu, gdy nagle list przyniesiony z poezyi, a donoszący nam o przeniesieniu do Kairu, zmienił wszystko. Z oczu znikło mi błoto rumuńskie i mgła dunajska i na tle błękitnem egipskiego nieba ujrziałam już w myśli sfinksy, piramidy, maurytańskie pałace, palmy i cyprysy. Od tej chwili aż do dnia wyjazdu byłam jakby w gorące, pragnące co prędzej na własne oczy ujrzeć cuda Wschodu.

Wyobrażenia, ten drogocenny dar nieba, staje się raz rozbudzona nienasyconym często potworem. Niczem nie zgasisz jej pragnień, niczem nie zadowolisz, a jednak dla serca i uczucia tak mało do szczęścia potrzeba, czemuż więc tyle pragniemy?

Podróz choćby w najodleglejsze kraje Europy, nie może mieć tego uroku dla wyobraźni co podróz w odległe obce strefy, gdzie wszystko dla nas ma powab nowości, inni ludzie, inne życie, inne słońce nawet nas wita, nie to nasze, blade, co z za mglistej osłony jakby senne przesiars, ale gorące, jasne, co strugami rozjaśnającego złota ziemię i niebo zalewa!

Dla spóźnionej jesiennej pory nie mogliśmy podróży naszej zwrócić na Konstantynopol i Smyrnę, gdyż grudniowe burze na Czarnem morzu nawet dla doświadczonych żeglarzy bywają straszne. Musieliśmy więc wybrać dżudszą i mniej uroczą drogę przez Tryest. Mróz kilkustopniowy i wichler północny towarzyszył nam przez cały czas podróży koleją, jak gdyby chciał nas pożegnać i ochłodzić na długo, w przeciwności skwarów afrykańskich. Jechaliśmy nocą i szybkim pociągami, więc nie mogłam korzystać z widoku gór styryjskich, które spowite śniegiem, przypominały mi Polskę. Nie zapomniałam jednak wrażenia, jakie uczułam na widok morza, które za stacją Nabreszina nagle w całej swej majestatycznej piękności się odsłania.

Ta kryształowa, bezgraniczna przestrzeń wody i na pozór cicha, spokojna a straszna swą tajemniczą głębią,

tu jak szafir ciemna, tam znowu rubinowa od promieni słońca, a zawsze nęcąca i zawsze wspaniała, to jakby obraz nieskończoności, przed którą myśl nasza się kory, od której się gubi i ginie.

Wkrótce za Nabreszina ujrzeliśmy przepiękną zatokę i port Tryestu, a u stoku skały zawieszona słiczna willa Miramare blyszczy jak gdyby perła u brzegu swej konchy, i przypomina rzewnie nieszczęsnego... cesarza poezy.

Ale jak w obrazie nie ma światła bez cieni, tak i w życiu nie ma chwili jasnej, której by przykre nie zasępiło wrażenie, jakby za karę, że ktokolwiek śmiał się czuć przez sekundę szczęśliwym. Otóż i mnie spotkała kara za miłą chwilę zachwytu.

Byliśmy po całonocnej podróży zgłodzeni i przemartnieni, i mieliśmy nadzieję wycoczynku w wygodnym, ciepłym mieszkaniu. Niestety! pokoje tryesteńskich hotelów wysokie o marmurowych podłogach, na sposób włoski kominkami tylko opatrzone, są tak zimne, żeśmy, dzwoniąc zębami, dzień cały w futrach przesiadzieli. Na dobiek podano nam kawę z jajami i jakąś pianką śmietankową, którą nazywają „panna” (gdymy nasze panny takie smaczne były, toby wszystkie pewno staremi zostały). Spaliśmy furę drzewa na naszym kominku, a słudzy, Włosi, którym, nie wiem, jakim cudem zawsze ciepło, drwili z nas, szeptać między sobą, że: „i signori Russi” pewno w swoim kraju w workach futrzanych zaszyci chodzą, kiedy im nad Adrią tak zimno. Ze złości, nie mogąc się ogrzać, poszliśmy zwiedzić miasto, a słońce okazało się łaskawsze od hotelowego kominka, i ożywiło nas trochę.

Tryest, starorzemiejskie Tergeste, nie posiada wiele arcydzieł starożytnych i nowożytnych sztuki. Kościół Saint Gusto z początkiem XIV. stulecia, ruiny bramy s rzymskich czasów, tak zwane Arco di Ricardo i duża studnia na Piazzza Grande, przedstawiająca cztery części świata dzieło M. zwołenięgo z przeszłego wieku — oto są jedyne

dawniejsze zabytki. Podziwiałam za to wille nowożytnie, prześliczne ogrody i przechadzki. Port jest wspaniały i bardzo ożywiony, zapelniony setkami okrętów, lasem masztów jakby olbrzymim szuwarem porośły.

Na Molo (wybrzeżu) tłoczą się i cisną tłumy ludu; marynarze i kapcy ze wszystkich stron świata; Turcy w faszach, Grecy, Anglicy w pantoflach i kraciastych szalach, nawet Chińczycy w narodowych strojach, mijają się, krzyczą, śpiewają i klną każdy w swym języku. Statki wjeżdżają na Canal Grande aż pod mury domów, łódki rybackie co chwile przybijają do brzegu, przywołując kosze ryb, ostrzyg, homarów, pajaków i innych przysmaków morskich, które skwirczą i ruszają się w koszach jak setki słońg.

Lud w Tryescie hałaśliwy i wesoły; kobiet ładnych bardzo wiele, szczególnie między klasą tak zwaną „sartorelli” tj. szwaczek, które wieczorem powracając z magazynów, przechadzają się na Corso. Z pod koronkowych włosów chusteczek, wycierają twarzyczki świeżo o sło-wiańskich rysach a czarnych oczach i kruczych włosach, mieszanina typu illiryjskiego z włoskim. Przechadzka po ulicach Tryestu brukowanych ogromnymi gładkami płytami, bardzo jest miła i wygodna, szczególnie dla kogoś co jak ja przez czas dłuższy deptał bruk spiczasty i prochy Rumunii.

Nie miałam jednak czasu podziwiać długo piękności Tryestu, gdyż okręt, który miał nas przewieźć w inną część świata na brzegi Afryki, stał już w porcie przygotowując się do podróży. Parową dźwignia ładowano beczki i beczki, paki i paczki przygotowane na oliwę i pomarańcze, które z powrotem, z Grecji przywożą. Poszliśmy oglądać te arki, która miała przez sześć dni być naszym mieszkaniem.

Akademii, a nadto z Posańską delegat Tow. przy-
jęciół nauk, p. Sierakowski. Uniwersytet lwowski
należy do tych, które nie znalazły w swem pro-
fesoracie gronie delegata i świeci nieobecnością na
sejmiku. Wymienić należy także znawców nauki
prof. Virchow, dr. Schlieffmann, prof. Ranke
z Monachium, prof. Kollmann z Bazylej, dr. Grem-
pler Lucha, Cohn, Schaafhausen, Roemer, Lissauer,
v. Toerek z Pessu, dr. Tschler z Królewca i dr.
Szambathy z Wiednia.

Zjazd zgalił wczoraj dr. Virchow. Posiedzenie
odbywać się będą przez trzy dni z rana i popołu-
dniu, i przepłatane będą wspólnymi ucztami i wy-
ciężkami.

* Statut litewski. Niektóre dzienniki moskiew-
skie jak również i petersburski Kraj doniosły
niedawno, że „statut litewski” w języku białoru-
skim, będący własnością muzeum starożytności w
Wilnie, gdzie się zapodział.

Owoż mogą dać niektóre wyjaśnienia w tym
względzie:
Z końca roku 1879. p. Szczerban, były re-
daktor Nadei we Lwowie, oddając bibliotece Ossol-
ińskich X. t. aktów, wydających przez komisję
archeologiczną w Wilnie przesłanych pod jego a-
dresem, między innymi nadmienić w mej obecności,
że „statut litewski” został mu przez zarząd pu-
blicznej biblioteki w Wilnie darowany, i że tak-
żąd znajdował się w jego posiadaniu.

Przeglądając katalog dubletów, zestawiony
przez F. H. Dobrianskawa, Wilna 1877., nascho-
dził na str. 64 nr. 1108 B. IV. 1927 „Statut litew-
ski”, Wilna, 1588. Wydanie Mamenickow, fol.

Z tego wynika, że do r. 1879. były dwa
egzemplarze wspomnianego dzieła, i że jeden z
nich (dublet) musi być w posiadaniu p. Szczerbana
we Lwowie, drugi zaś — jeżeli takowy nie znaj-
dzie się w muzeum starożytności w Wilnie —
musiał się później gdzieś zapodzieić, bo niepodobna,
aby muzeum ostatni egzemplarz darowało p. Szczer-
banowi.

To zatem niech służy „Białorusowi” za nauczkę,
aby na przyszłość, nie zbadawszy dokładnie
rzeczy, nie rzucał kalumii na Polaków, i nie po-
sądzał, że za czasów polskiej komisji archeologicz-
nej utonął się ów „statut” z muzeum starożytności,
lecz adwersał swoje żale do tych, których jest
celem „abrusionie” wszystkiego co jest moskiew-
skiem — a nie nauka. Z.

* Wykaz XXIX. Wskazywano do dotkniętych powo-
dź, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na
ręce naczelnego dyrektora tegoż banku, p. Ant.
Wrotnowskiego: Za pośredn. Dziennika Polsk.
J. T. 2, dr. K. Z. 4, licznice 6 zł., za pośredn.
Kurjera Lwowsk. składek w restauracji Piłku
5-50, składek w kawiarzi Z. Müllera 2.60, A. H.
1, z koncertu w Saeowie 24, licznice 33-10, prze-
adm. Gasyty Narodowej Prubis Samson Barcewski-
ski 200 zł., ks. kanonik Jan Szymonowicz, składek
w kościele parafialnym ormiańskim w Kutasach 25
zł. Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy
Banku krajowego 48.366 złr. 57 ct.

* Jutra w środę d. 6. sierpnia. Przemienie-
nie Pańskie i Uspen. św. Anny.

* Wiadomości policyjne z d. 6. sierpnia b. r.
Skradziono: Pannę P. ul. Pjarów nr. 37
dubletów wart. 50 zł., p. J. L. ul. Grodzieckich
nr. 1 ardukt ozarny w kropki i różne dokumenta,
p. A. G. ul. Saeowa nr. 24 kilka koszul, 2 ręcz-
niki i obrus w łącznej wart. 5 zł., p. W. M. ul.
Brygicki nr. 1 list hipoteczny nr. 9810 serja A.
na 100 zł. i list galicyjski kredytowy ziemski na
1000 zł. nr. 6492.

Znaleziono: Woksel dno. 8/1 1883 na
500 zł. podpisany przez Mojżesza i Marję Rosen-
felda, w trasuwaju ozarną skórzaną torbę z bliż-
nią i dzielone palto.

Solidarność rodzinna. Powiadają, iż po-
tęga finansowa Rotasydów powstała głównie z te-
go powodu, iż protoplasta, umierając nie rozdzielł
majątku pomiędzy dzieci, lecz nakazał pod błogo-
ślawieństwem swoim potomkom utrzymać starą fir-
mę i wspólnymi siłami rozszerzać ją aż do naj-
dalejszych pokoleń.

Coś podobnego uczynił p. K., właściciel dóbr
B. w Opatowaku, który umierając przed kilku
dziesięciami laty, ostatnim swoim już żonatym synom
nie pozwolił na podział majątkowy, lecz zalecił
pracować i wspólnie prowadzić życie. Postulsi syn-
owie wiernie spełniają jego życzenie, i są do po-
dziwu znacznie się powiększali. A z każdym rokiem fortuna
zwiększa się powiększa. W dobrach B. posiada-
ł gładzi z biegiem czasu fabrykę szelaza, młyn, tar-
tak, a gospodarstwo rolne doprowadził do mo-
drali w naszym kraju doskonałości. Dzieci czterech
braci K., dorastając nie opuszczały gniazda rodzinn-
nego, które zwiększało się dzięki przypływu
sił rodzimych folwarków. Obecnie we wsł, a raczej o-
zadale fabrycznej B., dzięki budującej się kolei za-
sadnie czwarto już pokolenie rodziny K., u-
ważając faktycznie całą fortunę za wspólną własność.

Jeden z naszych znajomych miał sposobność
znajdować się przez kilka dni w B. i przypatrzeć
się patriarchalnemu życiu rodziny K., złożonej obe-
nie z 42 członków, włączając w to i nieletnich.
W miarę zwiększenia się rodziny przybływały nowe
dworki, a stary dwór stanowił główne centrum dla
wszystkich. Tutaj wszyscy dwa razy dałem na od-
głos dzwona schodzą się na obiad i wieczór, tu-
taj odbywają się uroczystości rodzinne, zabawy i
przyjęcia gości, a tylko zbyt małe dzieci lub słabi
pozostają w swoich dworkach. Wszyscy dorodzi
członkowie rodziny pełnią obowiązki bądź to w go-
spodarstwie, bądź też w fabrykach, zao pobierają
z góry umówione wynagrodzenie ze wspólnej kasy.

Najstarszy z rodziny zarządza i kieruje inte-
resami, a corocznie następuje rozdziel dochodów i
odbywają się wspólne narady, jak należy daleki pro-
wadzić majątek. Znając słabość natury ludzkiej,
trudno sobie wyobrazić, jak w takim zetknięciu
tylko członków rodziny, przy różnych usposobie-
niach i nawykach da się utrzymać ład i har-
monia. A jednak faktem jest, iż z wyjątkiem bar-
dzo drobnych kolizyj, załatwianych swykiem dor-
adzonym sądem starszych w rodzinie, nie było dotąd
wypadku jakiegokolwiek sporu, a tambarziej
nawet zamiaru rozdzielienia majątku.

Tak więc rodzina K. stanowi szczególny wy-
jątek i można być pewnym, że jeżeli dalsze pokole-
nia potrafią nadal tę spójność i harmonię zacho-
wać, wreszcie ona do znacznej potęgi, nie tylko ma-
terialnej ale i moralnej.

Konno z Berlina do Wiednia odbył w tych
dniach podróże porucznik pruski hr. de Serre. Drogę
88-milową przebył w ciągu dni 11, na pełnej krwi
angielskim koniu swoim, który równie jak jeździec
nie na tej wyprawie nie ucierpiał.

O kradzieży na poczcie w Peszce, pisał
wielki dziennik, sądząc, że dotychczas nie nie wy-
kryto. Miano sprawdzić, że coży swaret w fa-
szywnym pakiecie nie są pozostałości fabrykacji.
Przypominając również, iż przed ósmiu laty popeł-
niono na poczcie w Peszce w podobny sposób
kradzież brylantów, podającą pakiet na-
pełniony kawalkami cegiel — i sprawy mój naj-
niebezpieczniejszych poszukiwać wykryć nie zdołano.

Tragiczny los. Wielką sensację sprawiło
w Genewie roku zeszłego uprowadzenie młodego
Francuza, Pawła Arjusa. Zwabiono go na ziemię
francuską i na naleganie krewnych zamknięto w
domu dla obłąkanych. Udało mu się jednak z po-
mocą Genewczyków uciec, a powróciwszy do Ge-
nowy udał się do sądów francuskich żądając wzię-
cia w opiekę przed bogatymi krewnymi, którzy
niechcąc dopuścić do działu majątkowego ogłosili
go warjatem. Sąd w Drenx rozstrzygnął sprawę
na jego korzyść — atoli w dwa dni przed do-
ścięciem wyroku, sógany ten przez los i... krewnych
zakochyli życie w Genewie.

Giovanni Prati zmarły niedawno, a najzna-
komitszy z współczesnych poetów włoskich za-
władział początek swej kariery... onieorem austriackim.
W r. 1842 przybył do Mediolanu, szuka-
jąc nakłady dla pierwszocześnie swego talentu.
Rzecz była nader trudna... dopiero Pjave (libreci-
sta Verdiego) zainicjował między ówierami au-
striackimi należącymi do arystokracji składkę na
ten cel, i odtąd dotawała sława Pratego. W póź-
niejszych dziełach Prati mało sympatji okazywał
Austriakom.

Partja taroka w wagonie. Dwóch jego-
mści dla zabicia czasu grają partję taroka. Wła-
ności jeden „kupił” trzy karty, gdy konduktor wola
przez okienko: proszę o karty! Dowcipniś podaje
mu trzy „kupione”, konduktor poznaje się na
dowcipie i... przedziurawia swemi nożycami wszyst-
kie trzy... Dowcipniś gracie niezbity z toru kazał
przedziurawić i resztę kart — i zaczął partję na
nowo...
Wątpliwość. Nowe prawo francuzkie o roz-
wodach wypowiada, że małżeństwo rozwiązuje się
albo 1. przez śmierć jednego z małżonków; albo
2. przez rozwód. W pierwszym z tych wypadków
powszechnie przyjętym jest zwyczajem, że o śmier-
ci współmałżonka zawiadamia się krewnych, przy-
jaciół i znajomych; otóż Figaro rzuci ironicznie
pytanie: czy i przy rozwodach taki sam zachowa-
ny będzie zwyczaj?

Mahdi zapał do niewoli austriackiego po-
danego, Slatin-beja, gubernatora Dufuru, ale ob-
chodził się z nim wcale przyzwolnie, jak o tem sam
względem do towarzystwa geograficznego w Wiedniu
donosi.
Zmowa. W Krimtschau w Saksonii 1500
robotników i robotnic — tkaczy zrobilo zmowę,
żądając podwyższenia mizernej dotychczas płacy i
zmniejszenia liczby godzin pracy dziennej przynajmniej
za jedenaście.

29. lipca na Ischl, rocznica fatalnej ka-
tastrofy w Cassamiedoli, była obchodzoną na całej
wyspie kościelnymi żałobnymi nabożeństwami. W
Cassamiedoli, w tych miejscach, gdzie najwięcej
ofiar ludzkich złożono, pobudowano ołtarze, a bi-
skup odprawił przy każdym modły. Za modlitwy za
dusze zmarłych papież wyznaczył krótki odpust.

Hadzi Łoja. Doniesienia pism, jakoby znany
dowódca powstańców bośniackich, odsiedlony w
5 lat w więzieniu w Theresienstadt, powrócił do
ojczyzny, okazały się nieprawdziwymi. Hadzi Łoja
siedzi jeszcze w więzieniu.

Amerycanin. John Francis, mieszaniny o-
becnie posłem Stanów Zjednoczonych w Wiedniu,
rozpoczął karierę swoją od zawodn ekspedienta kasa-
rskiego... Zreszcie jego wzięcie się przy wręca-
niu księzek klientom, zwróciło nań uwagę kilku po-
ważnych osób, które zapewniły mu swoją pomoc.
P.óksztalcawszy się nieco, został Francis reporterem,
z reporterem awansował, pracując wiele nad
sobą, na sprawodawcę działu ekonomicznego, po-
czem kupił dziennik Troy Times i wystąpił w cha-
rakterze redaktora. Wreszcie został posłem, dzien-
nika wazkaze swojego republikańskich przekonań
nie porzuca i dotąd stady nadalę mu kierunek.

Zaraza sybirska. Z Petersburga donoszą
o pojawieniu się zwykłej tam podczas lata zarazy
sybirskiej na bydło. W Petersburgu było parę wy-
padków, w okolicach bardzo wiele, a najśmielsze
wystąpiła dzuma w okolicach Przeobrażenska i Siw-
erskiej (obok linii kolei warszawskiej). Jak wiadomo
zarazy ofiarą pada bydło — gdy jednak owad, który
siedział na padmie ścierecy ukąsa człowieka —
padają i ludzie. Tego roku wystąpiła zaraza z nie-
zwyczajną siłą; dziś już szkody w bydło wynoszą li-
czony tysiące.

Tawacho, król z Nowej Zelandji jest bu-
haterem dnia w Londynie. Uczyliwował się już
trochę: nosi europejskie suknie i cylindar, jako
księżę panujący chędzi za kulisy Alhambry, przy-
jść wizyte jakiegokol reportera, ale też całkiem jak
wytrawny dyplomata ogłoszony w dziennikach „in-
terwiew” na drugi dzień zdemontował. Mimo to,
pewnie jednak ozasem do swoich dawnych oby-
csajów. I tak: wypla bok łóka na siemi, idąc
spacerem kupuje w rzeczolnym mięso i spożywa je
po drodze surowe, a przed kilku dniami przeraził
towarzystwo kobiet, wyszedłszy szkie z swej sy-
plinali do salonu w kompletnej nagi.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

Bronisław Sokalski: O Janie Ko-
chanowskim, jego życiu i dziełach. Biblioteczka
dla dzieci i młodzieży nakładem Zuckerkandla i
syna w Złoczowie.

Książeczka mała, ładnie oprawna i tania; ta
zewnętrze jej strony dają jej dobrą kwalifikację do
biblioteczki, przeznaczanej dla młodzieży.

Szta nas nie zawiodła, bo traś książeczki
równie jest dobra. Autor opowiada krótko a cie-
plo, językiem przystępnym młodocianym umysłem a
przezto pięknym i podniosłym, życie wieszczą z
Czarnoleścia. Każde słowo oddechą miłością kraju
rodzinnego, każde słowo jest jednym ziarnem,
które rzezczone na żyjącą głębi nieopuśczonego mło-
dzieńczego serca może jak najpiękniejsze wydać
owoce.

Książeczka ta nie ustępuje w niczem innym
wydawnictwom, przeznaczonym dla młodzieży a
przewyższa je owzem łatwo zrozumiałym sposobem
traktowania rzeczy.

Czarodziejka fajarka, poemat Marii
Bartus. Czerniowce 1884.

Ostatnia z plejady szesnastowiecznych naśladowców
wielkich mistrzów poezji naszej, p. Marija Bartus
obdarzyła nas „Czarodziejską fajarką”, plodem pro-
mienistej fantazji i uroczych alegoryj.

Mile bardzo czyta się ten poemcik.

Młody pastuszek z ukroczonej własnę ręką
fajarki wierzbowej, wydobyla tuwo patriotycznych
uczuc, ktorými pol duszę słuchaczy po wszystkie
strony świata, każdy wędruje.

Śpiew pastuska dochodził zenitu w czasie,
kiedy już szron starości obilił głowę jego a o-
statni ton wstawał pogodzenie się Basińców z Po-
lakami. Cży poemat ozuy — liryczny, wnika do
duszy czytelnika i wprawia go w chwilowy zachwy.

Oceniając jednak poemat pani B. ze stano-
wiska dzisiejszej krytyki, wytknąć trzeba przede-
wszystkiem mglistość w przedstawieniu rzeczy ale-
gorycznym, obfitość wyskoków fantazji, wreszcie za-

szero ko umównia wątki domową Rusinów z Pola-
kami bez podania jakiegokolwiek punktu wyjścia
rozumowego, prócz poetycznej wróby — że zgoda
nastąpi.

Już to nietylko w tym, zresztą drobnym wy-
padku, ale w ogóle w poezjach p. M. Bartus uc-
zuwać się daje brak erudycji bez której dziś, nawet
poeta z powołania obejść się nie może. J. R.—r

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Jarostawskiej Aljency Banku
rolniczego. Żniwa tegoroczne, mianowicie w za-
chodniej Galicji przy pięknej pogodzie, postępują
szybko i można mieć nadzieję, że na celnem ziar-
nie, które i na targach szagranicznych potrafi zna-
leźć chętnych odbiorców, zbywać nie powinno.

W Węgrzech zbory są już na końcu, u-
rodzaj przeciętnie słaby, jakość pszenicy bardzo
różna, waga czysta od 74 do 80 kg., żyta w ja-
kości lepsze, pszenicę sibió średni, jakość dość
dobra, kolor wreszcie nierówny, złoty, białego
niewiele, rzepak zadawalniący.

Czechy uskarżają się głównie na bardzo różną
jakość pszenicy, w Pradze względnie do celności
i koloru pszenicy pszenicę nową na eksport 8-25
do 9-50.

Handel zbożowy jak zwykle o tej porze, gdzie
mulemiana o zbiorach i próbnych omlotach są je-
szcze sprzeczne, nie zdołał przybrać większych
rozmiarów, notowania są zmienne, tendencja ogólnie
bierna.

W Anglii częste ulewę, zimna i mgła, także
rdza, która w ziarnie przeważnie na gruntach si-
lniejszych znaczne wyrządziły szkody, wywołali
na pszenicę żywy popyt, pod wpływem jednak
niższych notowań targów amerykańskich, tendencja
mniej przychylna. Belgia, Holandia, prowinc. nad-
reńskiej, nposobienie spokojne. Połudn. Niemcy po-
krywają obecnie li konieczne swe dzienne potrzeby.
W Austro-Węgrzech, skutkiem znikni na targach
europejskich, usposobienie wysekujące.

Na handel nowem systemem ogranicza się
dotychczas na niewielkie lokalnych transakcjach.
Pszenica i żyto popyt słaby — pszenicę, owies i
inne produkta bez handlu, — rzepak nowy mniej
poszukiwany.

Dziś notujemy za 100 kl. 100 Jarostaw psze-
nica 9-25 — 10, nowa 8-25 — 9, żyto 7-75 do
8-25, nowa 6 — 6-75, jęczmień nowy 6 7 zł.,
rzepak 11-75 do 12-25.

Lwów d. 1. sierpnia. Sprawozdanie ty-
godniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej
o oensach zbóż i produktów, zrealizowanych na pla-
cu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej).

Korzeń pszenicy 77 klg., żyta 73 klg., je-
czmienia 64 klg., owsa 45 klg., hreczki 64 klg.,
kukurudz 2 klg., prosa 82 klg., grollu 82 klg.,
konieczny 82 klg.)

Z b o a 100 kilogramów: pszenica gotowa od
9.— do 9.60, — nowa od 8.— do 8.25 zł.,
żyto gotowe od 7.35 do 7.60 zł., — nowe od
6.— do 6.25 zł., jęczmień brązowy gotowy od
7.75 do 8.15 zł., pastewny od 7.10 do 7.60 zł.,
— owies od 7.50 do 8.— zł., — hreczka od 7.75 do
8.10 zł., — kukurudza sześzioroczna od 6.50 do
7.85 zł., kukurudza nowa od — do — zł.,
— grosz od — do — zł., — jagły od — do — do
— zł.

Z b o a strączkowe za 100 kilogramów)
grosz do gotowania od 7.50 do 9.— zł., — grosz
pastewny od 8.— do 6.25 zł., — soczewica od
— do — zł., — fasola od 7.— do 13.— zł.,
— bobik od — do — zł., — wyka od 5.50 do
6.60 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Konieczna od
32 do 42 zł., najprzedniejsza od — do — zł.,
przednia od — do — zł., — tymotka od — do
— zł., — aniz mos. od — do — do — zł.,
— aniz psaki od 48.— do 60.— zł., — kminek od
26.— do 27.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram: rzepak
jesień. od 11.85 do 12.25 zł., — rzepak letni od
— do — zł., — rzepak zimowy od — do — do
— zł., — rzepak letni od — do — do — zł.,
— rzepak jesienny od — do — do — do — zł.,
— linianka od 8.75 do 10.— zł., — nasienie linane
od — do — do — zł., nasienie konopne od — do
— do — zł.

Chmiel za 56 kilogram: od — do — zł., za
100 klgm.: od 150 do 170 zł.

Wełna za 100 kilogram: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram: zwykła od 15.50 do
16.50 zł., salonowa od 21.50 do 22.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy
od 31.75 do 32.— zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Kur. Lw. otrzymał następujący sensacyjny
telegram: W Saratowie odkryto przypadkiem
tajną drukarnię, która kierował zbiegły ze Sy-
berji terrorysta Bogdanow. Znaleziono dokumen-
ta dla wyswobodzenia wszystkich rewolucjonistów
z Syberji. Filie organizacji tej znajdują się w
Saratowie, Kazaniu, Tomsku i Symbirsku.

Koło myja d. 5. sierpnia. (Przyw.) W uzna-
niu zasług położonych dla kraju przy sposo-
bności niesienia ulgi dla dotkniętych powodzią
nadała tutejsza Rada gmina na posiedzeniu d. 4.
b. m. cywytelstwo honorowe marszałkowi
p. Zyblikiewiczowi i namiestnikowi p. Za-
leskiemu.

Wiedeń d. 5. sierpnia. Wiener Zg. ogłasza
pismo odrębne do hr. Kalnokyego w sprawie
wniosków postawionych przez tegoż w porozu-
mieniu z oboma prezydentami ministrów, w
którym cesarz wyraża swą wolę, aby w sta-
tutach orderów św. Szczepana, Leopolda i żela-
znej korony zniesiono te postanowienia, które
stopni mają prawo do otrzymania szlachectwa,
baronostwa i t. d. albo też godności tajnego
radcy.

Berno d. 4. sierpnia. Międzynarodowa kon-
ferencja dla narady nad międzynarodowym są-
dem polubowym została dzisiaj otwarta w o-
becności około 70 delegatów.

Londyn d. 4. sierpnia. W Izbie niższej
oświadczył Gladstone, iż rząd uczyni krok sta-
nowczy w sprawie episkopi. Sądzi, że jutro
będzie mógł plan rządu wyjawić. Jutro także
zażąda kredytu na odsiecz dla Gordona, jeżeli
okaze się tego potrzeba.

Warsz d. 4. sierpnia. Kongres zebrał się o
godz. 1. popołudniu i po gwałtownym niepo-

Banku hyp. galic. 6 101 50 102 50
. 5 97 50 98 50
. 5 wyls. z 10%, prm 99 50 100 50
3. Listy dłużne sa 100 str.

Jęól. rol. kred. zakład dla Galicji i
Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat
4. Oblig. sa 100 str.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. 101 20 102 20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. i em. 96 75 97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a. 102 50 103 50
Pożyczka 1893 4 1/2% 91 — 92 —

5. Lasy.

Miasta Krakowa 17 50 19 25
Stanisławowa 22 50 24 60

6. Monety.

Dukat holenderski 5.62 5.72
Dukat cesarski 5.65 5.75
Napoleonor 9.60 9.70
Półimperjal rosyjski 9.91 10.—
Rubel rosyjski srebrny 1.54 1.64
— papierowy 1 20 1/2 1 22 1/2
100 marek niemieckich 59.20 60.—
Drebro — — —
Kupony w srebrze — — —

KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 5. Sierpnia. 1884.
godzina 1. minut 40. popołudniu

Alpiny 60.75 Weg. akcje kr. 315.50
Anglo-Austr. 112.25 Unionsbank 105.75
Kolej Kar. Lud. 269.75 Worbaku 239.—
Kolej Połud. 150.— Kolej Alfid. 178.50
Kolej p. Elab. 214.20 Kolejw.-czera 189.—
Weg. Nordost. 166.75 Wied. Comunal 125.75
Weg. obl. p. m. 102.— Elbetal. 183.—
Weg. cis. losy r. 115.30 Lasy tureckie 20.75
Z. ran. weg. 4%, 92.30 Bankwerta. 107.60
Ros. rubel pap. 12.92 Lasy węgier. 116.—
Galie. indema. 101.50 Marki niemiec. — —
Usposobienie: mocne.

Wiedeń, dnia 5. sierpnia.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt. 313.60 Anglo-austrij. 112.25
Kolej Kar. Lud. 270.— Kolej połudn. 150.80
Unionsbank 116.— Napoleonor 9.65
Rosyjski bank. 1.22 Usposobienie: lepeze

Berlin, dnia 4. sierpnia
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjski bank. 204.40 Akcje kredyt. 524.—
Lombardy 254.— Galicjacje 118.50
Poż. wachod. 59.40 Austr. bank. 168.10

osy austriack. Stowaryszenia Czerwonego Krzyża
Główna wygrana 100.000 złr.
Lasy węgier. Stowaryszenia Czerwonego Krzyża
Główna wygrana 50.000 złr.
najtaniej w kantorze wymiany.
SOKAL i LILJEN.

Obfitująca w lithion i kwas borowy uszcza
SALVATOR
niezawierająca w sobie żelaza, najczystsza dy-
stetyczna woda, szczególnie przeciw kataralnemu
zapaleniu organów oddechowych i trawie-
nia, specjalem przeciw gorączce, sierpniem
nerok i pęcherza. Do nabycia w handlach
wól mineralnych i w wielu aptekach. Dyrekcja
źródeł Salvator w Pressowie.

CHOROBY PECHERZA
Zwierzeczony.
Kamień, Katar, niepowodzenia trawny.
Szybko i radykalnie się leczą przez użycie
Piculek Bocznera.
Piculek Bocznera
Która zawsze przynosi ulgę, najczęściej uszczelnia,
a nigdy nie szkodzi.

Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzona
była 90 razy na 100 wypadków przez najzako-
nitszych lekarzy specjalistów we wszystkich
cierpiących pęcherza, nerok i kanałowy
nowych. Płakon z 48 pipetek wyrzyla się franco
po nadesłaniu mandatu płaconego pod
adresem: Apteka BOCHNER, 1, ulica Perré (Tem-
ple), w Paryżu. Broszura o chorobach pęcherza
zawierająca 18 wspaniałych tablic anatomicz-
nych kolorowych, z dodatkami badań o cho-
robach cukrowej, wyrzyla się franco, pod opaską,
za nadaniem jednego franka w mandacie lub
markach pocztowych. — We Lwowie w aptekach
P. P. Mikolajcha i Krzyżanowskiego. W Krakowie
w aptekach P. P. Tranczyńskiego, Redyka
i Winińskiego. W Warszawie w aptekach
P. P. Dr. F. Heinricha, Barcza i w składach
aptecznych P. P. Spłassa i Krowczyńskiego.

Wino Chassing z Popajny i Dianonaj
(czynnymi naturalnymi
niezbędnymi dla funkcji trawienia) W 1884 roku
o Wino Chassing złożono bardzo podniebny
raport paryskiej Akademii medycyny. Od tej chwili
produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszyst-
kich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 roku
Rada złożona z uczonych sędziów na wystawie
produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała
mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zale-
dnie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na
wystawie w Kalkucie w Indjach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione
w leceniu organów trawienia, gastralgji, bóleści
żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił
i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu
(dyspepsji).

Znajduje się w głównych aptekach.

WILLA
w najpiękniejszej okolicy Galicji, nad
Dunajcem,
z parkiem kilkunastomorgowym, ogrodem i zabudowaniami,
z których jedno wynajęte dla żandarmerji
i z pewnym tródm doledek, wynoszącym rocznie
2000 złr. netto, jest do sprzedania
za cenę nader przystępną, bo tylko za 14.000 złr.
Blizsze wiadomości otrzymać można w administracji
„Gazety Narodowej”.

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. 99 20 100 20
. 4 92 75

Ucznia
na praktykę do handlu przyjmie
M. Faliszewski
w PRZEZYMIE.

Zdatnych ogrodników,
bezczynnych i familijnych, wysoko uzdol-
nionych w ogrodnictwie artystycznym,
poleca Zarząd Stowarzyszenia Ogródników
w Poznaniu,
Alfred Jerzy Waliczek
Poznań, Hotel pod Czarnym orłem.
P. S. Wysokość pensji uprasza się
podać. 8213 4-4

Wyborne Lody!
wyrabia w najnowszych porcelano-
wych aparatach
Fabryka cukrów i czekolady
H. Tretera
ul. Koparnika, obok apteki p. Piotra
Mikolajca
Cena całej porcji 18 centów
na pięć 12
Na żądanie rozysła się do domów
na paczce w eleganckich puszkach,
które chronią lody od topienia się.
3125 2-5

Zakład naukowy
eksternat i internat
ustanowiony przez klasztor Urszulanek
w Czerniowcach.

Klasztor Urszulanek w Czerniowcach
opierając się na ustawach swoich, które
mają polecać wychowanie panienek, roz-
począł r. 1883 za ręką Boga dwa dzie-
łania.

Kształcą umysł, uszlachetniają serce
i hartują wolę, w ogóle nie zaniedbując
niczego, co najlepsze służy wychowaniu
w tym względzie czynią, pragnąc klasztor
oddać rodzinę przysięgły wszystkim wy-
znamom chrześcijańskim.

Prócz religii (katolickiej i grecko-
orientalnej) języka polskiego, niemieckiego,
włoskiego, ruskiego, francuskiego i an-
gielskiego, wykładane będą historia i
literatura narodowa i powszechna, kry-
tyka, geometria, geografia, astronomia,
poprawka, kosmografia, historia naturalna,
fizyka i chemia. Oprócz tego uczą się
panienki: kaligrafii, rysunku, śpiewu,
muzyki, gimnastyki, wszelkiego rodzaju
roboty ręcznych, bielizny, szydeł i krawie-
czystwy.

Wychowawcy i nauczycielki z uwagą
długoletnią.

Na konwersację w języku niemieckim
pożyczone oddzielnie sąte godziny.

Panienci panoszą się będą pod na-
stawą a troskliwą opieką szacunkiem lub
nauki. Aby czas wolny pomiędzy
naukami przepływał w miłej, używając panienki
pobliżsi w ogrodzie klasztorowym lub
w parku. W dni wolne i święta będą wy-
stępowały sztuki i posilna.

W czasie choroby branie każda wy-
chowanka odczeka jak największą tro-
skliwością, lekarz klasztoru zaraz przy-
wezwany, z rodzicami zawiadomieni.

Co niedzielę i święta wolno bliższym
krewnym i osobom do tego upoważnio-
nym odwiedzać klasztor od godz. 2. do
5. popołudnia.

Paniom służą dwa tygodnie do
rodziców lub opiekunów.
Wyłączenie się uczennice z Zakładu
na czas dłuższy nie jest dozwolone.
Wyjście mogą na czas określony
przez Zakład wyjechać na święta Bożego
Narodzenia i Wielkanocy, gdy rodzice nie-
daleko Czerniowców mieszkają. Waka-
cje trwać będą od 1. lipca do 1. września.

Płaci się od każdej pensjonarki za
rok szkolny z 10 miesięcy się składający
szesnastu 500. Ta suma objęta jest ponie-
szeniem z opłatami i świadczeniami, nauka (prócz
muzyki i lekcji prywatnych) stoł, pranie,
doktor, gimnastyka, oświetlenie i inne,
nauka śpiewu choralnego, używanie mebli i
fartuchów. 3127 4-6

Zapłać nakładają się z góry w
trzech ratach: 1) przy odwiezieniu w
wakacji, 2) 1. stycznia, a 3) 1. kwietnia.
Opóźniony powrót ze świąt lub wakacji
nie wpływa na zmniejszenie pensji. Wy-
datków na potrzeby pensjonarki nie po-
dejmuje się kasz klasztoru.

Skład fabryczny komisowy
HAFTÓW
(wstawek i szlerek)
na płótnie i szirtingu,
otrzymał 8089 1-8
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie
Ceny fabryczne.

Zawatów.
Zakład wodolecznicy
FRANCISZKA MEDWEJA,
położony w okolicy szwajcarskiej ma ur-
ządzenia najlepsze, kuchnię własną, wy-
borową, i przyjmuje chorych za porozu-
mieniem lekarstw. Reumatyzm, słabość
nerwowa, cierpienia kobiece, wszyst-
kie kataru i t. d. leczy się tu z najlep-
szym skutkiem. Pošta w miejscem, tele-
graf w Podhajcach. 3237 1-8

Polecenie!
Wszystkie farby według podania
koloru w suchym stanie
lub na moliach masyżach w czystym
niezfałszowanym
lanyim pokroju rozstarze i na
życzenie gęsto lub zupełnie do
malowania rozcień-
czone.
Laktery lopalowy, damarsowy i
spirytusowy i do tegoż nityku
pendzle, wszystkie pod mo-
ją gwarancją prawdzi-
wości!
Masa do froterowania po-
sadzki metalowej, wykonanej
swym celu, zupełnie odpowia-
dają i długo trwająca i szetki
do tego nityku.
Krochmal polyskujący
brylantowy własnego wyrobu nie-
porównanie najlepszy do na-
dania delikatnej bielizny naj-
piękniejszego połysku.
Proszek na owady niesfałszo-
wany i niezawodny w swoim
skutku.
Syrup cukrowy biały do sma-
żenia owoców kilo 40 ct.
Papier pergaminowy do za-
kazywania nitków i spagat
do tego nityku.
Oceń prawdziwy winny
bisty do przyprawiania owoców.
Srodek miazdowy przeciw mo-
lom i plukwom i de-
sinfekcyjne
poleca
O. T. Winckler
we Lwowie, Dom Narodni.
3384 8-8

Przez was, rząd
króla
uprzywilejowany
Balsam brzożowy
Jego Mości
Szwecji
dr. Fl. Lenglela
Już sam rok roślinny, który z brzoży cieknie, jeżeli
się pić sawierci, smany jest od najdawniejszej pamięci
jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok
przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemi-
cznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej ak-
tywności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wcięcie
twarsz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następuje
znieżelenie i wyzdrowienie się, które następuje, która po-
tem staje się niekiedy białą i delikatną.
Balsam ten wygładza porażki na twarzy szmaragkowej
i białym opowat; i nadaje jej koloru młodzieńczego; skó-
rze nadaje biel, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie pięgi,
cudoty, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, przysycki i inne nieczy-
stości naszkórne, co się łączy z przepisem użycia 1 sz. 50 ct.
Do nabycia we Lwowie w apt. pod Strębnym Oriem? Zyg-
m. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Gollshofskiego, apt.
pod „Opactwem”. 2791 1-?

MOLLA proszki seidlckie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest
orzeł i A. Molla firma pomocnika.
Niezawodna skuteczność lecznicza tych pro-
szków przeciw najporzeczyszym cierpieniom **sol-
ka**, spodziel części ciała, przeciw kur-
czom sotaży, nadciśnieniu, tga tse, przeciw za-
twardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby,
kongestjom krwi, hemoroidom i najrozma-
itszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło
kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.
Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 str. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako weteran do skutecznego leczenia gorączki, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwanca estonków i pa-
ralizacji, ból głowy, usów i szpów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na
wrosty. Wzwnatr zmieszana z wodą, przeciw nagłej szkodliwej, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
Fiaszka z dokładnym opisem 80 ct. Tylko prawdziwa, jeżeli każde fiaszka zaopatrzona
jest w podpis i znak osławny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich
w handlu znajdujących się gatunków jedynie
odpowiada do leczniczego użytku. Fiaszka
z opisem użycia kosztuje 1 str. w. a.

Główny skład wysytek w A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Upraszają się E. Z. Rubiniowski, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować,
które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Bueker apt., F. W. Królkowski, St. Markiewicz, Hubner
& Hahnke w Białej, A. Ralschera, spadek, Erich Keler apt., w Brodach: M. Kulak apt.; w Brzeszczach: apt. J.
Hansberg, A. Durst, w Czerniowcach: C. Alth apt., w Drohobyczu: Józef Elchmüller apt. w Gwarńmora: A. Bo-
tan apt.; w Haleszczach: G. Halesz apt.; w Husiatynie: W. Czarski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wi-
stoki apt.; K. Wilniowski apt. w Międzyb. S. Białopola; w Nowym Sączu: W. Filip apt.; w Nowym Targu:
E. Lauer, w Podwołoczyskach: G. Morawski; w Przeworsku: E. Mählk, A. Markowski apt.; w Rzeszowie: J. Schait-
te & Cmp.; w Samborze: J. Alakowski apt.; w Sanoku: F. Bał apt.; w Sławucie: Ed. Liszka
apt.; w Stanisławowie: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frants; H. Kaban apt.; w Tarnobrzegu: Ed. Liszka
apt.; w Włodzisławcu: W. Müllder & Cmp.; w Wadowicach: Ig. Brosig, A. Herfurth apt., w Zbaraniu: J. Sussman,
w Żydaczowie: M. Bardass apt. 3066 1-?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“.

Zupełnie świeży transport
ze sbioru 1884
przez SUEZ sprowadzonej
Herbaty
chińskiej,
mianowicie: Cena za
pół kilo
Nr. 0. ASSAM-PECCO-MANDA-
RIN, najprzedniejsza mie-
szanka aromatyczna zł. 5.-
1. „TASZU“ Perla Chin, zót-
to-kwiatowa 4.40
2. „JUNTOJCZAN PECHA“,
bielikwiatowa 4.-
3. NADZYN ozarna moona 3.20
4. SOUCHONG mało markot. 2.80
5. CONGO fam. dobr. 2.-
6. PROSZEK herbaciany 1.50
7. WYSIEWKI z najlepszych
herbat 1.70
8. SOUCHONG najprzedniej-
sza w oryż. drzew. akrytn. 4.-
9. SOUCHONG pow. na wagę 3.60
10. CZARNA KARAWANG
WA Wereszczonki, funtos. 4.30
11. KWIAŁTOWA karawanowa
Wereszczonki funtos. 6.-
poleca i rosseła handel
St. Markiewicz
we Lwowie, w Ryuku, l. 42.
2163 6-?

M. WASCHITZ
artyści - kaligraf
uznany, podejmuje się najszkardziej pi-
szącego w ciągu 8 lekcji, nauczyć kalig-
rafii pod warunkami nader skromnymi.
Mieszka ul. Karola Ludwika
liczba 21. 3242 2-2

Były gimnazjalny nauczyciel su-
plenny, który prowadził naukę w
kilku domach obywatelskich, przy-
gotowuje uczniów do klas gimna-
zjalnych, pozostaje lekcyj na wsi lub w
mieście. — Blizsza wiadomość w redakcji
„Gazety Narodowej“.

Do sprzedania Dorohów
w powiecie Stanisławo-wskim 1 kilna, od
górszczyzny, 2-3 mil od czterech stacji
kolei Czerniowickiej, obszaru 550 morg.
paznony ziemi ornej, 70 m. łąk, 1250 m.
lasu wraz z propinacją i młynem. Wszel-
kie pożytki jest wykuczone. Zgłosze-
nie do właściciela Dorohowa, poczta
Wojniczów. 3173 6-8

VICHY
Administracja w Paryżu,
Boulevard Montmartre nr. 8.
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze srodtek z soli Vichy. Przyje-
mniego smaku o niezawodnym skutku prze-
ciw kwasom i spośledzoniem trawienia
SOLE VICHY DO KAPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które
nie są w stanie uść się do Vichy.
Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy
aby na wszystkich produktach znajdował-
 się znak: Kompanji wód Vichy.
Dostac można we Lwowie w apt. P. Mi-
kolaszka, E. Mendrochowicz i Goldmann.

Obwieszczenie.
Dnia 4. września 1884 odbędzie się w Stryju jesienne
premiowanie klaczy w kraju chowanych bez różnicy pochodze-
nia, a to:
a) klaczy czteroletnich i starszych ze źrebiętami,
b) klaczy dwuletnich i
c) klaczy jednorocznych.
W każdej z tych trzech kategorii rozdane będą następu-
jące nagrody pieniężne:
jedna nagroda w kwocie 30 zlr.
jedna nagroda w kwocie 25 „
jedna nagroda w kwocie 15 „
Właściciel premiowanej klaczy zrzekający się nagrody
pieniężnej, otrzyma:
za nagrodę I. klasy medal srebrny
II. „ „ medal brązowy
III. „ „ dyplom honor. z certyfikatem.
WARUNKI:
1) Klacze premiować się mające, jeżeli są pełnoletnie ze
źrebiętami, inne zaś same, mają być przedstawione komi j na
placu premiowania dobrze ożywione i starannie chodowane,
źrebie tegoroczne ma być uznane za udatne, same zaś klacze
mają rokować, iż pozostaną, a względnie będą z czasem przy-
datnymi do rozrodu matkami.
2) Przy klaczach pełnoletnich pochodzenie źrebięcia od
ogiera rządowego, licencjonowanego prywatnego lub własnego
winno być udowodnione kartą stanowienia lub w inny sposób
wiarogodny.
3) Wykazać należy świadectwem zwierczności gminnej
potwierdzonym przez właścicieli c. k. starostwo co do klaczy
pełnoletnich, że jeszcze przed oźrebieniem były, co do dwule-
tnich, że co najmniej od roku, a co do jednorocznych, że od
urodzenia są własnością ubiegającego się o nagrodę
4) Właściciel premiowanej klaczy zobowiąże się pisemną
deklaracją, że klacz premiowaną jeszcze przez rok cały zatrzy-
ma we własnej chodowli lub zwróci w wypadku przeciwnym
otrzymaną nagrodę.
W tym samym dniu i miejscu komenda galicyjskiego c. k.
Zakładu stadników rządowych zakupywać będzie remonty wój-
skowe, a to:
A. Konie wierzchowe dla konnicy i podoficerów artylerji
w wieku co najmniej lat 4, po cenie przeciętnej 275 zlr.
B. Konie wierzchowe droższe w tym samym wieku po
cenie przeciętnej 325 zlr.
C. Konie pociągowe dla artylerji w wieku co najmniej
lat 4¹/₂, jeżeli zaś są rasowe, co najmniej lat 4, po cenie prze-
ciętnej 350 zlr.
D. Remonty dla Zakładu remont w Piber, w wieku co
najmniej lat 3 po przeciętnej cenie 250 zlr.
Co do miary i innych warunków tych remont obowiązuja
przepisy o zakupnie koni dla c. k. armii rozdział I, §§. 10,
12 i 13, tudzież dodatek.
Z c. k. Namiestnictwa
L w ó w, dnia 29. lipca 1884.

Ekonom
Dzierżawy
może znaleźć umieszczenie natych-
miast w Torhowie o. p. Pomo-
budynkami — równie pożądanym jest dla
poszukującego, zaprowadzony, lub zapro-
wadzić się mogący paht około 40 kw.
kaskawe zgłoszenia pod lit. F. O. 25
post rest. Jarosław. 3251 1-4

Niema już Molów!!!
ponieważ FENILIN jest niezawodnym i wypróbowanym środkiem do
wycięcia molów wraz z sarodkami. Flakon 60 centów.
**Papier ochraniający futra, suknie, książki itp. przedmioty od
molów.** — Stuka 3 ot.
Zielka antymolowa są nieocenionym nabytkiem do przechowania
większych ilości sukna. — Kl. 3 zł.
Wreszcie, **plamo, kamfora, pascula, olej terpentynowy,**
naftalina, są do nabycia w dowolnej ilości 8059 1-?

J. IHNATOWICZA
SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Kra-
kowie: Sukiennicza nr. 30 — Oras nabyć można w Przemyslu w aptece p.
Nahlka, w Jarosławiu w aptece p. Wistockiego, w Brzeszowie w aptece
p. Kapcińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece
p. Marury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiwskiego, w Samborze w aptece p.
Marzeza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mieleniu u p. Pawlikow-
skiego. 3066 4-?

DALOWID
Dla turystów, mieszkańców górskich i wiejskich itp
Pokazuje na 3 do 4 milową
odległość czysto i wyraźnie!
Ten nowo wynalazony instrument składa się z 2 op-
tycznych soczewek, które przytwierdzone są na dowolnej
lance i o wiele większej doświadczenia jak polowe dalowidy,
przezco znalazł on powszechny przychłak i jest polecenia
godnym każdemu szczególnie podczas wycieczek w góry i na prowincję itd.
Dalowid ze skątkówką kieszonkową zł. 1.25, lepszy zł. 1.75, nader
doskonale z większymi soczewkami zł. 2.50.
Baroskop, dokładna wskazówka zmiany powietrza 2 zł. Małe kieszonkowe
mikroskopy (nader powiększające) 45 i 75 ct.
Wszystka za gotówkę lub pobraniem. Jedynie do nabycia n
Klingl & Baumann, we Wiedniu,
I, Tegethofstrasse, nr. 3.
Płoskop (pryzmat do próby mleka) niezbędny dla domu w skatniość 1 zł. 75 ct.
Nowe ilustrowane cenniki za nadesłaniem 15 ct. (w znaczkach
pocztowych) franco.

Zakład budowy młynów, fabryka fran.
kamieni młyńskich i maszyn
Hampel & Blaschke
we Wiedniu IX, Gemeindegasse 14.
jeneralni zastępcy **Alfreda hrabiego Harracha** fabryki maszyn w
Janowitz pod Rómerstadt na Morawach.
największy skład pasów, gurtów, kubków, tacek do wożenia worów
obogów do plombowania, piomb, sżyrczek do worów, kluczy śrubowych,
przyrządów do wyciągania pasów, zawieszek do pasów, latarni chroniących
od barzy, wag w.dnych, dziurkownic białch rasplawianych itp.
Ilustrowany katalog roczny gratis franco. 2765 18 ?

Obwieszczenie.
Dnia 4. września 1884 odbędzie się w Stryju jesienne
premiowanie klaczy w kraju chowanych bez różnicy pochodze-
nia, a to:
a) klaczy czteroletnich i starszych ze źrebiętami,
b) klaczy dwuletnich i
c) klaczy jednorocznych.
W każdej z tych trzech kategorii rozdane będą następu-
jące nagrody pieniężne:
jedna nagroda w kwocie 30 zlr.
jedna nagroda w kwocie 25 „
jedna nagroda w kwocie 15 „
Właściciel premiowanej klaczy zrzekający się nagrody
pieniężnej, otrzyma:
za nagrodę I. klasy medal srebrny
II. „ „ medal brązowy
III. „ „ dyplom honor. z certyfikatem.
WARUNKI:
1) Klacze premiować się mające, jeżeli są pełnoletnie ze
źrebiętami, inne zaś same, mają być przedstawione komi j na
placu premiowania dobrze ożywione i starannie chodowane,
źrebie tegoroczne ma być uznane za udatne, same zaś klacze
mają rokować, iż pozostaną, a względnie będą z czasem przy-
datnymi do rozrodu matkami.
2) Przy klaczach pełnoletnich pochodzenie źrebięcia od
ogiera rządowego, licencjonowanego prywatnego lub własnego
winno być udowodnione kartą stanowienia lub w inny sposób
wiarogodny.
3) Wykazać należy świadectwem zwierczności gminnej
potwierdzonym przez właścicieli c. k. starostwo co do klaczy
pełnoletnich, że jeszcze przed oźrebieniem były, co do dwule-
tnich, że co najmniej od roku, a co do jednorocznych, że od
urodzenia są własnością ubiegającego się o nagrodę
4) Właściciel premiowanej klaczy zobowiąże się pisemną
deklaracją, że klacz premiowaną jeszcze przez rok cały zatrzy-
ma we własnej chodowli lub zwróci w wypadku przeciwnym
otrzymaną nagrodę.
W tym samym dniu i miejscu komenda galicyjskiego c. k.
Zakładu stadników rządowych zakupywać będzie remonty wój-
skowe, a to:
A. Konie wierzchowe dla konnicy i podoficerów artylerji
w wieku co najmniej lat 4, po cenie przeciętnej 275 zlr.
B. Konie wierzchowe droższe w tym samym wieku po
cenie przeciętnej 325 zlr.
C. Konie pociągowe dla artylerji w wieku co najmniej
lat 4¹/₂, jeżeli zaś są rasowe, co najmniej lat 4, po cenie prze-
ciętnej 350 zlr.
D. Remonty dla Zakładu remont w Piber, w wieku co
najmniej lat 3 po przeciętnej cenie 250 zlr.
Co do miary i innych warunków tych remont obowiązuja
przepisy o zakupnie koni dla c. k. armii rozdział I, §§. 10,
12 i 13, tudzież dodatek.
Z c. k. Namiestnictwa
L w ó w, dnia 29. lipca 1884.

Jest do wydzierżawienia
pod bardzo przystępными i korzystnymi
warunkami folwark
Suszyca rykowa
Jwa kilometry od Starego miasta nad
Dnieprem w uroczliwej okolicy położony,
składający się z budynku mieszkalnego
gospodarczego, inwentarza żywego i mar-
wego oraz gruntów — około 170 morgów,
z których blisko 90 morgów sąjmuje par-
cela leśna, a resztę grunt orny.
Do ustanowienia warunków kontraktu
i zawarciu tegoż, upoważniony jest Wyp-
p. n. dr. **Władysław Wilkosz** ad-
wokat w Krakowie ulica Sienna
l. 7. Termin do traktowań o zawarciu
kontraktu oznaczony do 15. sierp-
nia r. 1884. 8250 1-8

Realność
jednopiętrowa z werandą i ogródkiem i
folwark w pobliżu Lwowa w pазonnej gle-
bie, obejmujący 82 morgów pola ornego
wraz z łąkami są do sprzedania. Blizszej
wiadomości udzieli właściciel ulica Jabło-
nowski h. l. 13. 8258 1-4

Z wolnej ręki do sprzedania
Realność
we Lwowie, pod liczbą 8,
droga Wulecka; liczbą kosnk. 198¹/₂,
bardzo pięknym i zdrowym
położeniu, składająca się z domu mu-
rowanego, mlyna na sposób amerykański
urządzonego, piekarni, kapieli tuszowych,
(żazienek) bardzo uczęszczanych, dwóch
stawów żarybionych, zasłaniach obfitemi
źródłami; ogrodów owocowego, stodoły i
stajni, gruntów ornych i łąk w obszarze
do 12 morgów. Przy hipotece może po-
zostać dług bankowy do 8000 zlr.
Blizszej wiadomości udziela wła-
ściciele na miejscu. 3280 3-10

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYRĘTY PRZEZ SZPITALA W PARYŻU,
PRZEZ AMBULANSY, SZPITALA WOSKOWE, PRZEZ MARY-
NARKĘ FRANCUSKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rosyjs-
kiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski
w Petersburgu.
Philadelphus 1876 Paryż 1876
Nie należy uważać
z a **PRAWDZIWY**
PAPIER RIGOLLOT
tylko takie arkusiki, które
będą opatrzone podpisem
CZERWONYM jak
obok.
Sprzedaje
się we wszyst-
kich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Saxlehnera źródło wody gorzkiej
HUNYADI JÁNOS
analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa** i przez pierw-
szorzędnych załakończoności medycyny jako wyborny środek leczniczy wypró-
bowany, zasługując szcześnie aby była poleciona jako
z **najwysmienitsza i najskuteczniejsza**
ze wszystkich wód gorzkiej.
Między innymi wyraża się o niej także pan o. k. radea rządowy
Dr. C. Denarowski w Czerniowcach: Zasięgnij, abeby ją nazwał naj
wymienitszą wodą gorzką
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach, je-
dnakże uprasza się wyraźnie żądać Saxlehnera wody gorzkiej. 3097
Właściciel: **Andreas Saxlehner, Budapest.**

Aparaty do ochłodzenia i konserwowania
(Szafki lodowe)
uważane najlepszej i najtrwałszej konstrukcji dla gospodarstw,
restauracji, browarów, kwiari i cukierni, poleca fabryka
przeznaczonej lodow- ni 2988 2-12
inżyniera **Franc. Bellingera**
we WIEDNIU,
Wiedeń,
Heumthlgasse 2.

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie,
Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4¹/₂ „ „ w 60 „ „
Lwów 7. stycznia 1884
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)